

TOMASZ TULEJSKI
ORCID: 0000-0001-9466-1173
Uniwersytet Łódzki
ttulejski@tlen.pl

John Fortescue — koncepcja monarchii absolutnej i autorytet władzy

Abstrakt: Sir John Fortescue uważany jest za jednego z klasyków angielskiego konstytucjonalizmu. W powszechnej opinii jego myśl dała początek monarchii mieszanej oraz rozwojowi angielskiej koncepcji rządów parlamentarnych. Sądy te jednak pomijają istotny feudalny kontekst refleksji Fortescue. Dlatego też autor niniejszego tekstu stara się wykazać, że jego koncepcja monarchii bliższa jest monarchii absolutnej niż konstytucyjnej. Odwołując się do Pisma Świętego, Tomasza z Akwinu, Idziego Rzymianina i angielskiej tradycji prawnej, Fortescue tworzy koncepcję, w której król podlega prawu i równocześnie stoi ponad nim. Jego koncepcja *dominium regale et politicum*, łącząc poszanowanie praw poddanych z królewską prerogatywą, jest równocześnie opisem angielskiej praktyki konstytucyjnej okresu Lancasterów.

Słowa kluczowe: Fortescue, monarchia absolutna, monarchia ograniczona, konstytucja angielska.

JOHN FORTESCUE — THE CONCEPT OF ABSOLUTE MONARCHY AND THE AUTHORITY OF POWER

Abstract

Sir John Fortescue is considered one of the classic figures of English constitutionalism. In popular opinion, his thought gave rise to a mixed monarchy and the development of the English concept of parliamentary rule. These opinions, however, overlook the important feudal context of Fortescue's reflection. In this article the author tries to show that his concept is closer to absolute monarchy than constitutional one. By referring to the Holy Scriptures, Thomas Aquinas, Giles of Rome, Ptolemy of Lucca, and the English legal tradition, he creates a concept in which the king is subject to the law and at the same time stands above it. His concept of *dominium regale et politicum*, combining respect for the rights of subjects with royal prerogative, is also a description of the English Constitutional practice of the Lancastrian period.

Keywords: Fortescue, absolute monarchy, limited monarchy, English Constitution.

Przysięgaliśmy majestatowi królewskiemu,
nie temu, który go sprawuje.

Tomasz, 2. hrabia Lancaster do Edwarda II

Wstęp

Sir John Fortescue uważany bywa za jednego z ojców angielskiego konstytucjonalizmu oraz prawnika, który jako pierwszy określił teoretyczne ramy monarchii mieszanej czy nawet parlamentarnej, a zatem systemu, który streścić można w angielskich warunkach w twierdzeniu, że władza nie jest ograniczona przez żadne prawo, z wyjątkiem tego, które zostało uchwalone lub zaakceptowane przez parlament¹. Dlatego stawiany jest on w jednym rzędzie z Seldenem, Coke'em czy Blackstone'em jako jeden z ojców doktryny supremacji parlamentu. Twierdzenia te, powszechne wśród dziewiętnastowiecznych wigowskich historyków, zdają się jednak celowo abstrahować od określonych warunków historycznych i celów, dla których kanclerz Henryka VI sięgnął po pióro, by opisać ustrój konstytucyjny *Regnum Angliae*.

Choć rzeczywiście nie sposób nie dostrzec silnych konstytucyjnych elementów jego doktryny oraz wagi, jaką przypisuje parlamentowi jako emanacji królestwa, Fortescue jest przede wszystkim prawnikiem *common law*. To właśnie ta perspektywa w zasadniczy sposób determinuje jego refleksję, która dodatkowo jest pod przemożnym wpływem filozofii scholastycznej i arystotelizmu. Refleksja polityczna Fortescue doskonale wpisuje się przy tym w toczony od zawsze spór o źródło i zakres autorytetu władzy. Monarchia średniowieczna bywa często dzisiaj uważana za archetyp niczym nieograniczonego państwa, które wkracza we wszystkie dziedziny życia poddanych. Jest więc czasem, mimo absurdałności takiego twierdzenia, niemalże forpocztą ustrojów autorytarnych i totalitarnych, jakie przyniosła z sobą nowożytność. Zapomina się jednak przy tym o prostym fakcie — że władza dla ludzi średniowiecza oznaczała coś zupełnie innego, i wyobrażenie sobie, że może wszystko, wykaczało daleko poza ich intelektualny i empiryczny horyzont. Jest bowiem całkowicie inaczej — monarchia absolutna Fortescue, używając współczesnych probierzy, jawi się jako ustrój pełen wolności, gdy zestawimy go z rozmaitymi mutacjami Lewiatana. Jego idea, że „król podlega Prawu”, oznaczała bowiem coś innego niż zakładali radykalni zwolennicy parlamentu w burzliwym dla Anglii XVII wieku i ich dziewiętnastowieczni następcy. Dla średniowiecznych prawników prawo oznaczało *corpus*

¹ W polskiej nauce jest to postać mało znana, która nie doczekała się szerszego opracowania. Jedynym wyjątkiem jest obszerny analityczny rozdział, który poświęcił mu w swym studium nad angielską myślą polityczną Bogdan Szlachta (*Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plantagenetów*, Kraków 2001).

niezmiennych, niezależnych od króla i parlamentu zasad podstawowych, a wszelka działalność prawodawcza polegała na ich odkrywaniu i sankcjonowaniu². Idea suwerenności prawodawczej parlamentu nieznana była bowiem średniowiecznej filozofii politycznej, a sam parlament pełnił przede wszystkim funkcje sędownicze. Dlatego myśl konstytucyjna Fortescue w żadnym wypadku nie może być uważana za antycypację późniejszych idei konstytucyjnych, lecz doktrynę monarchii absolutnej, w której jednak władza królewska ograniczona jest przez Prawo. Absolutność i ograniczoność monarchii nie są zatem, tak jak dla nas, kategoriami wykluczającymi się. Oczywiście idea ta kłóci się z naszym powszechnym rozumieniem tego, czym jest absolutyzm, ukształtowanym przez jego oświeceniowe koncepcje i nowożytną ideę suwerenności, lecz dla Fortescue nie było sprzeczności w stwierdzeniu, że król podlega prawu, a równocześnie nie ma nikogo mu równemu w królestwie.

Dlatego też moim celem będzie zrekonstruowanie jego koncepcji monarchii oraz wykazanie, że zasadniczo odbiega ona od modelu parlamentarnego i zbliża się do koncepcji monarchii absolutnej, oczywiście w jej typowo angielskim wydaniu. Z tego względu na początku dokonam krótkiego wprowadzenia w rzeczywistość polityczną, w której doszło do wielkiego konfliktu dynastycznego, oraz pokrótce wskażę najważniejsze punkty w życiorysie Fortescue. Następnie przejdę do przedstawienia koncepcji genezy państwa. W dalszej kolejności przeanalizuję myśl, z której znany jest przede wszystkim Fortescue, czyli przeciwstawienie monarchii rządzonej regalnie i politycznie monarchii regalnej. Dalej przedstawię koncepcję państwa Fortescue jako *corpus politicum*. Na końcu, niejako przy okazji, zajmę się kwestią dziedziczenia tronu, która choć nie służy bezpośredniemu celowi wywodu, to uzupełnia koncepcję monarchii Fortescue oraz ponad wszelką wątpliwość wskazuje na silne polityczne uwikłanie jego myśli konstytucyjnej oraz związek z praktyką polityczną. Fortescue zasadniczo różni się bowiem od większości prawników średniowiecza. Choć posiadał dużą wiedzę teoretyczną, cechą charakterystyczną jego wywodów jest praktyczna znajomość ludzi, rzeczy i spraw. Jego podróże do Szkocji i Francji, choć z przymusu, pozwoliły mu obserwować odmienne od angielskich instytucje i warunki społeczne. Dlatego jako pierwszy angielski myśliciel polityczny odchodzi on od właściwego średniowieczu uniwersalizmu. Nie wspomina też w swych traktatach o tak ważnych dla kontynentu zagadnieniach, jak relacje między cesarzem i papieżem, znaczenie darowizny Konstantyna czy o rzymskiej formule *Rex in regno suo est Imperator sui*. Skupia się zaś na tym, co jest dla niego najważniejsze i o czym ma bezsprzecznie największą wiedzę — na prawach i ustroju swojej ojczyzny.

² G.L. Mosse, *Change and continuity in the Tudor constitution*, „Speculum” 22, 1947, nr 1, s. 22–23.

Tło historyczne

Okres panowania dynastii Lancasterów w powszechnej opinii jest czasem wolności, gdy zestawień go z despotycznym panowaniem Tudorów, ich konstytucjonalizm zaś zajął poczesne miejsce w historii ustroju Anglii dzięki wkomponowaniu go w XVII wieku w gmach wigowskiej mitologii politycznej. Mimo że taka wizja wydaje się uproszczeniem, to rzeczywiście, cytując za Stubbssem, najlepszym kluczem do zrozumienia okresu Lancasterów są słowa arcybiskupa Arundela, w którego żyłach płynęła krew Karolingów, wygłoszone podczas pierwszego parlamentu Henryka VI w roku 1421: „by Henryk zechciał rządzić, słuchając rady szlachetnych, mądrych i roztropanych ludzi królestwa, i uczynił wszystko, co w jego mocy, by rządził sobą i królestwem, nie kierując się własną wolą i spontaniczną zachcianką lub własną opinią, lecz na podstawie wspólnej rady, konsultacji i zgody” (czyli w ówczesnych warunkach za pomocą Tajnej Rady, Wielkiej Rady i parlamentu). Następnie chwalcę Anglię i wskazując warunki dobrego rządzenia, arcybiskup podniósł, że „celem króla jest ochrona wolności Kościoła, lordów duchownych i świeckich oraz gmin”³. Dlatego dziwić może nieco z dzisiejszej perspektywy, że Fortescue nie tworzy, wzorem swych następców, szczegółowego przewodnika po angielskiej konstytucji, a jego postulaty są tak powściągliwe. Woli zamiast tego stworzyć drobiazgowe uzasadnienie dotychczasowej praktyki Lancasterów, która jawiła się mu jako właściwy punkt odniesienia. Jest to, jak zauważa Stubbs, oczywiste, ponieważ angielska konstytucja nie wymagała szczegółowego zdefiniowania. Prawo zwyczajowe i praktyka Lancasterów sprawiły, że naród wiedział, że król nie jest arbitralnym despotą, lecz suwerenem związanym przysięgą koronacyjną, której wobec Boga nie mógł złamać, oraz prawem, którego nie może zmienić bez zgody ich przedstawicieli⁴. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że gdy król obiecał szanować ich wolności, to wiedzieli, co miał na myśli, i obserwowali, czy dotrzymuje obietnicy. Za czasów Lancasterów dostrzegali, że znikają dawne nadużycia, rzadko słysząc było o podatkach nałożonych bez zgody parlamentu czy nielegalnym zajmowaniu dóbr, nadużycia były karane, a brak egzekucji wynikał raczej z braku siły, a nie woli króla⁵. Za ich czasów wzrosło też niepomierne znaczenie parlamentu⁶. „Nigdy

³ W. Stubbs, *The Constitutional History of England in Its Origin and Development*, t. 3, Oxford 1846, s. 14–15.

⁴ Pierwszą taką przysięgę, wymuszoną przez baronów w roku 1308, złożył Edward II. Zgodnie z jej treścią będzie „Przestrzegał sprawiedliwych praw i zwyczajów, które wspólnota waszego królestwa będzie miała” (*Les leys et les custumes droitureles les quels la commune de vostre royaume aura esleu*) – *Select Documents of English Constitutional History, 1307–1485*, red. S.B. Chrimes, A.L. Brown, London 1961, s. 4–5.

⁵ W. Stubbs, *op. cit.*, t. 3, s. 253–254.

⁶ B. Wilkinson, *Fact and fancy in fifteenth-century English history*, „Speculum” 42, 1967, nr 4, s. 600.

przedtem — pisze Stubbs — i nigdy przez kolejne ponad dwieście lat gminy nie były tak silne jak pod panowaniem Henryka VI”⁷.

Panowanie Lancasterów to zatem okres kształtowania się nowego ładu konstytucyjnego, zapowiadanego już pod rządami Plantagenetów, lecz także wojny stuletniej i w końcu wojny domowej, która zdeterminowała rządy Henryka VI i ostatecznie zamknęła w Anglii okres średniowiecza. Z panowaniem Henryka VI wiązano wielkie nadzieje. To zewnętrzne okoliczności oraz choroba króla sprawiły, że stało ono pod znakiem spadku prestiżu Korony, niesubordynacji lordów, którzy stają się dziedzicznym, odrębnym stanem królestwa, rebelii Cade’a, upadku wymiaru sprawiedliwości i poważnych problemów gospodarczych⁸. Rządy Henryka, a właściwie Małgorzaty i jej ministrów, zwłaszcza po roku 1447, były niekonstytucyjne i naruszały w najważniejszych punktach porozumienie, na podstawie którego dom Lancasterów zdobył koronę, poprzez utrzymywanie znienawidzonych doradców czy próby ingerowania w niezależność parlamentu. „W ten sposób [Henryk] — pisze Plummer — zniszczył swój najlepszy tytuł do tronu i jakkolwiek jego los jest smutny, to w żadnym razie nie można go nazwać niezasłużonym”⁹. Największą jednak winą Henryka VI jest to, że jego nieudolne rządy spowodowały wśród Anglików takie znużenie, że oportunistycznie z ulgą przyjęli despotyczne rządy Edwarda IV i Tudorów. „Jego cnoty i nieszczęścia — pisze jednak dalej Plummer — głęboko dotknęły serce Anglii i jego śmierć dała im na koniec konsekrację. Tak bardzo, jak Anglia cierpiała pod jego rządami, tak uznała go niewinnym, a głos ludu uczynił go świętym bardziej, niż mogliby to uczynić papież i Kościół”¹⁰.

Życie Fortescue

W samym centrum tych brzemiennych w skutki wydarzeń, które już na zawsze zdeterminowały historię konstytucyjną Anglii, znalazł się John Fortescue, który był nie tylko świadkiem, ale też aktywnym ich uczestnikiem. O jego życiu i działalności jako prominentnej figury owych czasów wiemy więc stosunkowo dużo.

Urodził się w Norris około roku 1385, pod panowaniem Ryszarda II, jako drugi syn sir Johna Fortescue of Winstone¹¹ (który walczył pod Azincourt, a potem dowodził twierdzą Meaux w La Brie), w rodzinie wywodzącej swe początki od rycerza,

⁷ W. Stubbs, *op. cit.*, t. 3, s. 72.

⁸ Ch. Plummer, *Introduction*, [w:] J. Fortescue, *The Governance of England otherwise called The Difference between an Absolute and a Limited Monarchy*, London 1926, s. 12–25; wszystkie odwołania do *The Governance...* zostały zaczerpnięte z tego wydania.

⁹ *Ibidem*, s. 35.

¹⁰ *Ibidem*, s. 71.

¹¹ Th. Fortescue Lord Clermont, *Life of Sir John Fortescue*, [w:] *The Works of Sir John Fortescue*, London 1869, s. 1.

który nosił tarczę Wilhelma Zdobywcy w czasie podboju Anglii. Nauki pobierał w Exeter College w Oxfordzie, a przed rokiem 1420 został przyjęty do Lincoln's Inn, jednej z czterech londyńskich gildii prawniczych, której w ciągu swego życia był czterokrotnym zwierzchnikiem. Pod panowaniem Henryka V i Henryka VI czterokrotnie był wybierany do Izby Gmin¹². Był sędzią pokoju, w roku 1442 mianowany został Głównym Sędzią Ławy Królewskiej (Chief Justice of King's Bench), a rok później został też nobilitowany. Co ciekawe, był także członkiem jednej z trzech Komisji Alchemicznych (1455), mających poszukiwać kamienia filozoficznego, który miał stać się lekarstwem na chorobę psychiczną króla i problemy finansowe królestwa¹³.

Po wybuchu wojny Dwóch Róż pozostał wiernym stronnikiem Lancasterów. Po klęsce Henryka pod Northampton nie był wśród sędziów, którzy na żądanie lordów orzec mieli na temat zasadności pretensji do korony Ryszarda, księcia Yorku, lecz uchylili się od odpowiedzi, tłumacząc, że sprawa wykracza poza ich kompetencje. Jednak Fortescue napisał krótki tekst podważający prawa Yorków do korony (już za czasów rządów Edwarda IV), zatytułowany *The Replication agenst the Clayme and Title of the Duke off Yorke for the Crownes of England and Frannce*, który konkluduje słowami: „Edward, który właśnie dzierży koronę, nie ma do niej prawa”¹⁴. Jak napisał Stubbs: „To, że traktat został tak umiejscowiony i tak zatytułowany, może być wskazówką, że Fortescue życzył sobie, by traktować go jako jego odpowiedź, której by udzielił, jeśli byłby w stanie przy tej okazji otworzyć usta”¹⁵. Z pewnością Fortescue był jednak świadkiem klęski Lancasterów pod Towton, a jego życie na dobre związało się z losem pozbawionego władzy rodu. Udał się więc wraz z Henrykiem VI na wygnanie do Szkocji. Został przez to skazany przez parlament, zdominowany przez stronników Edwarda IV, na konfiskatę dóbr i utratę praw (*Act of Attainder*, w którym Henryk i jego stronnicy, między innymi Fortescue, są nazywani „wszczynającymi wojnę” przeciwko Edwardowi IV)¹⁶. Prawdopodobnie wtedy też został mianowany przez Lancastera nominalnie (ponieważ król nie posiadał Wielkiej Pieczęci) lordem kanclerzem¹⁷.

Z okresu jego szkockiego wygnania pochodzi jego pierwsze wielkie dzieło: *De Natura Legis Naturæ*. Fortescue pojawił się znowu w źródłach w roku 1463, gdy wraz z królową Małgorzatą Andegaweńską i Edwardem, księciem Yorku, udał się do Francji, skąd prowadził misje dyplomatyczne dla uwięzionego w międzyczasie monarchy. Pomędzy rokiem 1468 a 1471 powstało jego drugie dzieło, uważane

¹² S.B. Chrimes, *Introduction*, [w:] J. Fortescue, *De Laudibus Legum Anglie*, Cambridge 1949, s. lix–lx.

¹³ A. Gross, *The Dissolution of the Lancastrian Kingship*, Stamford 1996, s. 20–21.

¹⁴ J. Fortescue, *The Replication agenst the Clayme and Title of the Duke off Yorke for the Crownes of England and Frannce*, [w:] *idem*, *The Governance of England...*, Appendix C, s. 354.

¹⁵ W. Stubbs, *op. cit.*, t. 3, s. 185.

¹⁶ S.B. Chrimes, *op. cit.*, s. lxvi, lxxii.

¹⁷ A. Gross, *op. cit.*, s. 75.

za pierwszy traktat opisujący historię rodzimych instytucji prawnych, będący przy okazji apoteozą prawa angielskiego¹⁸ — *De Laudibus Legum Anglie* (który przez następne dziesięciolecia krążył w rękopisie i opublikowany został po raz pierwszy około roku 1543 jako *Prenobilis militis, cognomento Forescu*) — pomyślane pierwotnie jako podręcznik dobrego władcy dla księcia Yorku — Edwarda.

W 1471 roku wraz z armią Lancasterów powrócił do Anglii, by wziąć udział w bitwie pod Tewkesbury, gdzie poległ jego wychowanek — ostatni nadzieja sprawy Lancasterów. Klęska ta oznaczała więc w praktyce zwycięstwo Yorków, zwłaszcza że w tych dniach Henryk VI zamordowany został w Tower, a Fortescue wraz z królową zostali wzięci do niewoli. Edward IV wybaczył mu jednak, pod warunkiem wyrzeczenia się jego wcześniejszych sympatii politycznych, czego Fortescue dokonał w krótkim traktacie *Declaracion upon Certayn Wrytinges sent oute of Scotteland ayenst the Kinges Title to the Roialme of Englund*. Z tego okresu pochodzi również *The Governace of England* — pierwszy traktat konstytucyjny napisany po angielsku (opublikowany dopiero w roku 1714 przez potomka Johna Fortescue — Alanda).

Uznając zapewne nieprzeciętną wiedzę i doświadczenie swego niedawnego wroga, król uczynił go członkiem rady królewskiej i sędzią Izby Gwiazdziej, a konfiskata i utrata praw zostały cofnięte w roku 1475. Ostatnia pewna wzmianka o Fortescue pochodzi z roku 1476¹⁹, a jego śmierć datowana jest około roku 1479. Pochowany został w kościele św. Edburgi w Ebrington w hrabstwie Gloucestershire. Jego dwumetrowa rzeźba nagrobna przedstawia go w stroju Głównego Sędziego Ławy Królewskiej, w długiej czerwonej szacie z szerokimi rękawami, z płaszczem zapinanym na lewym ramieniu pod gronostajowym kołnierzem i kapturem, jego stopy zaś spoczywają na lwie — symbolu angielskiej konstytucji.

Geneza państwa

Wielką zasługą Fortescue jest rozwinięcie Tomaszowej typologii ustrojowej i wprowadzenie doń zupełnie nowego elementu. Jego koncepcja różni się jednak dość istotnie od pierwowzoru, najprawdopodobniej zatem *Doctor Angelicus* służy Fortescue jako autorytet dla wsparcia jego koncepcji ustrojowych wywiezionych z własnych przemyśleń i obserwacji ojczyzny. Jego *De Regimine Principum* było bowiem najbardziej, zaraz po *Polityce* Arystotelesa, autorytatywnym dziełem politycznym późnego średniowiecza. Podobnego zabiegu Fortescue dokonuje w odniesieniu do Idziego Rzymianina, którego *De Regimine Principum*²⁰,

¹⁸ E. Foss, *The Judges of England: With Sketches of their Lives, and Miscellaneous Notices Connected with the Courts at Westminster, from the Time of the Conquest*, London 1851, s. 308.

¹⁹ *Ibidem*, s. 314.

²⁰ Interpretacja tego dzieła iść może w dwóch przeciwnych kierunkach. Z jednej strony może posłużyć jako uzasadnienie nieograniczonej władzy monarszej, z drugiej zaś władzy podlegającej

będące najpopularniejszym w średniowieczu „zwierciadłem książąt”²¹, przywołuje w trzech miejscach. Jest to zabieg charakterystyczny dla pisarzy średniowiecza — gdyby bowiem Fortescue nie odwoływał się do uznanych autorytetów i przedstawił bez tego swą oryginalną teorię, zostałoby to uznane za akt bezprecedensowego zarozumiałstwa²². Dlatego tam, gdzie może, powołuje się na Pismo Święte, Arystotelesa, Diodora Sycylijskiego, Boecjusza czy Tomasza właśnie.

Pomimo swej oryginalności jego koncepcja konstytucyjna osadzona jest mimo wszystko w kategoriach określonych przez Akwinatę, za pomocą których próbuje opisać monarchię angielską. Akwinata w *De regimine principum* (*De Regno*), niedokończonej, przeznaczonej dla króla Cypru Hugona II pracy, przedstawia lakonicznie, nawiązując do Arystotelesa, typologię ustrojową, pisząc o rządach jednego, nielicznych i wielu. Nie zagłębiając się w to znane powszechnie zagadnienie, przypomnieć wypada tylko, że ustrojami dobrymi są dla Akwinaty monarchia (*regnum*), arystokracja (*aristocratia*) i republika (*politia*). Ta ostatnia to rządy polityczne, czyli sprawiedliwa władza całej społeczności: *regente ad bonum commune multitudinis ordinetur*. Jest to forma rządów, którą Arystoteles uważa za najlepszą z możliwych (*πολιτεία*), albowiem „dla wielu [...] jest może niemożliwością dojść do najlepszego ustroju [w sensie bezwzględny — T.T.]”²³, gdzie zaistnieć mogą „dobre prawa”, akceptowane przez wszystkich. Tomasz, stojąc konsekwentnie na gruncie rządów monarchicznych, przekonuje równocześnie, że istnieje kategoriyczny i nieprzezwycięzalny podział jednowładztwa na rządy królewskie i rządy tyrańskie (*tyrannica*): *sicut autem regimen regis est optimum, ita regimen tyranni est pessimum*²⁴. Natężenie władzy, jej skupienie, jest jedną z funkcji dobroci i zdeprawowania rządów jednej osoby. Jednowładztwo, zogniskowanie całego *dominium* w rękach jednego, wykonywane ku dobru całej społeczności, jest więc dla Tomasza, idącego tropem Arystotelesa i jego „wszechkrólestwa” (*παμβασιλεία*), ideałem instytucjonalnym, w który wciela się wyrażony w prawie naturalnym Boski zamysł.

licznym ograniczeniom. Symptomatyczne jest zatem, że egzemplarze tego dzieła były w posiadaniu Simona Burleya, który czasami jest postrzegany jako inspirator absolutyzmu Ryszarda II oraz jego przeciwnika, ale i Thomasa, księcia Gloucester. Mecenasa jego angielskiego tłumaczenia — sir Thomas Berkeley — był zaś jednym ze stronników Henryka Bolingbroke’a — późniejszego Henryka IV; zob. S.H. Rigby, *Aristotle for aristocrats and poets: Giles of Rome’s De Regimine Principum as theodicy of privilege*, „The Chaucer Review” 46, 2012, nr 3, s. 281.

²¹ J. Canning, *A History of Medieval Political Thought 300–1450*, London-New York 1996, s. 133.

²² H.J. Randall, *Sir John Fortescue*, „Journal of the Society of Comparative Legislation” 16, 1916, nr 2, s. 258.

²³ Arystoteles, *Polityka*, IV, 1, 2 (1288b), przeł. L. Piotrowicz, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, s. 107.

²⁴ *De regimine principum*, IV, 21: „ponieważ monarchia, czyli rządy jednego, może być władzą najlepszą i najgorszą” — Tomasz z Akwinu, *O władzy*, [w:] *idem, Dzieła zebrane*, przeł. J. Salij, Warszawa 2001, s. 24.

W innym jednak miejscu, rozwijając swą pierwotną myśl, Fortescue wskazuje, że należy ograniczyć władzę króla, by nie miał sposobności zboczyć ku tyranii, by *dominium regale* nie zdegenerowało się do *dominium tyranni*. Nie wydaje się, by Tomasz miał w tym miejscu na myśli jedynie ograniczenia wynikające z podporządkowania króla prawu Boskiemu i naturalnemu, ich złamanie jest bowiem jedną z przesłanek zaistnienia tyranii. Zatem sposób uniknięcia tyranii leży nie w Bogu i w królu, lub nie tylko w nich, lecz we wspólnocie politycznej, której moralnym zadaniem jest nałożenie ograniczeń na władzę monarszą.

Tomasz nie rozwija dalej tej myśli, lecz podążając za nim Fortescue, który jest przede wszystkim prawnikiem, patrzy na to zagadnienie z tej właśnie: formalnej i konstytucyjnej perspektywy. Nie ma oczywiście między nim a Akwinatą i Idzim zasadniczej sprzeczności co do oceny form ustrojowych. Dla wszystkich nich monarchia jest odbiciem Boskiego porządku i hierarchii, a król, jak pisze Idzi, to *lex animata, quasi semideus i intellectus sine concupiscentia*²⁵. Najwyraźniej widać to właśnie u Idziego, który choć wykorzystuje wprost cytaty z *Polityki* Arystotelesa, to przerabia lub ignoruje te, które nie sprzyjają władzy królewskiej²⁶. Nawet wtedy, gdy Akwinata pisze o konieczności ograniczenia władzy, Idzi staje po stronie władzy nieograniczonej. Twierdzi, że w każdym rządzie istnieją cztery konieczne czynniki: książę, rada, sądy i lud, a państwo jest mieszaniną tych elementów. Nie rozumie jednak przez to, że istnieją pomiędzy nimi relacje wzajemnego ograniczenia. Suwerenność bowiem, z czym całkowicie zgadza się Fortescue, koniecznie musi spoczywać w jednym elemencie. „Nawet jeśli — pisze — wiele elementów istnieje razem w konstytucji takiego mieszanego ciała (*corporis mixti*), to jest konieczne, by był jeden dominujący element, dzięki któremu takie zmieszane ciało należycie się porusza”²⁷. W swojej narracji Idzi niewiele też mówi o niemonarchicznych formach rządu, przez co sprawia wrażenie, że niechętnie przypisuje innym częściom społeczeństwa jakikolwiek wpływ na władzę²⁸.

Wszystkich ich łączy (w przypadku Tomasza wynika to u Fortescue z egzegezy *De Regnum*²⁹) więc jednoznacznie monarchiczna perspektywa. „Święty

²⁵ J. Canning, *op. cit.*, s. 134.

²⁶ R. Lambertini, *Political thought*, [w:] *A Companion to Giles of Rome*, red. C.F. Briggs, P.S. Eardley, Leiden-Boston 2016, s. 260.

²⁷ Aegidius Romanus, *De Regimine Princpum*, 2.2.13, cyt. za: J.M. Blythe, *Ideal Government and the Mixed Constitution in the Middle Ages*, Princeton 1992, s. 76.

²⁸ J.M. Blythe, *op. cit.*, s. 61.

²⁹ Warto w tym miejscu wskazać na interesującą okoliczność. Otóż w swych wywodach ustrojowych Fortescue nie sięga do *Sumy teologicznej* Tomasza, choć, jak wynika z przytaczanych przezeń cytatów, jest mu ona znana. Wyjaśnieniem tego celowego „zaniedbania” jest zapewne wyrażona w niej pochwała rządu mieszanego *politia bene comixta*, które u Tomasza przyjmuje postać *monarchia mixta*, gdzie obok króla mamy arystokratów (*optimates*) i lud wojowników (*multitudo bellatorum*), którzy również uczestniczą w rządzeniu (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I–II, 105, przeł. P. Belch, Londyn [b.d.w.], s. 161.). Wątpliwe więc, by preferowany przez Akwinatę

Tomasz — pisze Fortescue — po rozważeniu demokracji, arystokracji i oligarchii preferuje monarchię, pod warunkiem że nie popadnie w tyranie; to znaczy — woli ograniczoną monarchię lub rząd króla rządzącego *politycē*”³⁰. Dlatego z pism Tomasza i Idziego Fortescue wybiera tylko fragmenty o jednoznacznie monarchicznym wydźwięku.

Państwo — czytamy w *De Regime* Idziego — może być rządzone na dwa sposoby: polityczny albo królewski. Można powiedzieć, że ktoś rządzi według królewskiej reguły, gdy władza stosownie do swej woli i praw, które sam ustanawia. Władza zaś politycznie, gdy władza nie według swej woli i praw, które uczynił, lecz wedle woli tych, których uczynił obywatelami³¹.

Idzi utrzymuje zaczerpnięte z myśli Arystotelesa rozróżnienie między sferą publiczną i rodzinną. Ojciec w rodzinie panuje arbitralnie niczym król nad swymi dziećmi, lecz w swym panowaniu nad małżonką musi szanować prawo małżeńskie i inne porozumienia, a zatem wedle reguły politycznej. Panowanie pierwszego typu jest wzorcem dla rządów księcia, ponieważ tak jak ojciec najlepiej, wedle swego osądu (*arbitrum*), rozumie potrzeby dzieci, tak król najlepiej rozpoznaje i zaspokaja potrzeby swych poddanych. Dlatego „tak jak ojciec lepiej troszczy się o syna, gdy rządzi i włada nim sam, tak w ten sam sposób król powinien rządzić poddanymi wedle swej woli, ponieważ okazuje się to dla nich lepsze”³². Król rządzi więc ludem niczym troskliwy ojciec opiekujący się swymi dziećmi, jest dla nich moralnym przewodnikiem, a ich relacje opisuje Idzi za pomocą metafory króla-lucznika i ludu-strzały, której zadaniem jest trafić w wyznaczony przez łucznika cel, najważniejszym zaś narzędziem w ręku króla, by tego dokonać, jest prawo. Dlatego „tam, gdzie mamy pana i sługę, tam pan powinien rozkazywać, a sługa służyć”³³.

Fortescue zrywa jednak z przywołanym przez Idziego rozróżnieniem — forma relacji rodzinnych przedstawionych przez Stagirytę jest podstawą sformułowania

system był prawdziwą monarchią, ponieważ zbyt mały nacisk kładzie Tomasz na kwestię dziedziczności władzy, za dużo zaś na jej wybieralność. Ponadto u Tomasza ten, kto sprawuje władzę, jest jedynie przedstawicielem swego ludu, ma więc pozycję o wiele słabszą niż ta, jaką Fortescue przypisuje królowi. W końcu kluczowe dla jego argumentacji terminy: *dominium*, *regale* i *politicum* w *Sumie* się nie pojawiają.

³⁰ J. Fortescue, *De Natura Legis Naturae*, [w:] *Works...*, s. 380.

³¹ Aegidius Romanus, *De Regimine Principum*, 2.1.14: „Civitas [...] duplici regimine regi potest, politico, scilicet et regali. Dicitur autem quis praesse regali dominio, cum praest secundum arbitrium et secundum leges quas ipse instituit. Sed tunc praest regimine politico quando non praest secundum arbitrium, nec secundum leges quas ipse instituit, sed secundum eas quas cives instituerunt” — cyt. za: B. Tjällén, *Teaching virtue through the law Justice and royal authority in Giles of Rome's De regimine principum (c. 1280)*, [w:] *Virtue Ethics and Education from Late Antiquity to the Eighteenth Century*, red. A. Hellerstedt, Amsterdam 2018, s. 21.

³² Aegidius Romanus, *De Regimine Principum*, 2.1.14, fol. 155r — cyt. za: B. Tjällén, *op. cit.*, s. 21.

³³ Aegidius Romanus. *De Regimine Principum*, 2.1.6.141r — cyt. za: J.M. Blythe, *op. cit.*, s. 12.

jego koncepcji władzy. Rozwija więc myśl Rzymianina, dodając do jego wywodu, że „jest jeszcze trzeci rodzaj rządu, nie gorszy od nich pod względem dostojęstwa i honoru, który nazywany jest politycznym i królewskim (*politicum et regale*), o którym wiemy nie tylko z doświadczenia i starożytnej historii, ale z doktryny św. Tomasza”³⁴. Fortescue rozwija zatem zarysowaną wcześniej Tomaszową koncepcję monarchii i dychotomię rządów jednego. Łącząc panowanie regalne i polityczne³⁵, uzupełnia je o trzecią kategorię — *dominium politicum et regale*. Do wyjaśnienia tego zagadnienia konieczne jest jednak prześledzenie genezy państwa oraz różnica w tym względzie pomiędzy różnymi rodzajami królestw.

Dokładnie jak u Augustyna (*remota itaque iustitia, quid sunt regna nisi magna latrocinia*³⁶) *regnum* u Fortescue kładzie nacisk na władzę i przymus, jest konsekwencją upadłej natury człowieka i podobnie jak u biskupa Hippony powstrzymuje ludzi przed dalszym upadkiem³⁷. Siła, spryt, przebiegłość, ambicja pozwoliły jednym stać się władcami pozostałych członków społeczności i powołać *dominium decepticum*. Lecz mimo że ci drudzy mogą cierpieć z tego powodu, to zdają sobie sprawę, że „lepiej być pod ochroną jakiegokolwiek rządu, niż być nieustannie narażonym na ataki ze strony innych, którzy chcieliby ich ucisnąć”³⁸. Nawet „Wielki Myśliwy” — biblijny archetyp tyrana — nie budzi jego odrazy, gdy pisze, że

dumny Nimrod pierwszy uzurpował sobie władzę nad ludźmi, a jednak nic lepszego i dogodniejszego niż to nie mogło zdarzyć się rodzajowi ludzkiemu, ponieważ jeśli wszystko pozostałoby wspólne jak poprzednio i nie byłoby władzy na ziemi, sprawy publiczne po grzechu pierwotnym miałyby się bardzo źle i z braku sprawiedliwości rodzaj ludzki rozpadłby się na części w powszechnej rzezi³⁹.

³⁴ *De Natura...*, s. 205. Jest to oczywiście kolejny przykład wspierania się przez Fortescue autorytetem Akwinaty, niemający uzasadnienia w jego doktrynie politycznej.

³⁵ S.B. Chrimes, *English Constitutional Ideas in the Fifteenth Century*, Cambridge 2013, s. 315.

³⁶ Św. Augustyn, *O państwie bożym*, IV, 4, przeł. W. Kornatowski, t. 1, Warszawa 1977, s. 223. Są wątpliwości, czy Fortescue czytał Augustyna, sam bowiem przyznaje w jednym miejscu, że cytuje go za *Compendium Morale* Rogera z Waltham; zob. *De Natura...*, s. 69.

³⁷ Prawdopodobnym drugim źródłem inspiracji dla Fortescue było bardzo popularne wówczas dzieło o charakterze encyklopedycznym *De Morali Principis Institutione* autorstwa Vincenta de Beauvais; zob. *The Governance of England...*, s. 180 (przypis). Dzieło to Fortescue znał bez wątpliwości z pierwszej ręki, albowiem kopia należała do niego. Nie ma też, na tej same zasadzie, wątpliwości co do jego znajomości *Cur Deus Homo* Wilhelma z Owerni. W przeważającej jednak liczbie przypadków cytaty, które powołuje, zaczerpnięte są z prac innych autorów; dla przykładu cytaty Wegecjusza bierze od Akwinaty. Była to wówczas dość powszechna praktyka. Istniał bowiem na przykład zbiór maksym Arystotelesa, Seneki, Boecjusza i Porfiriusza zatytułowany *Auctoritates Aristotelis*, stąd też pochodzi większość cytatów ze Stagiryty; zob. Ch. Plummer, *op. cit.*, s. 98–99.

³⁸ J. Fortescue, *De Laudibus Legum Angliæ. A Treatise in Commendation of the Laws of England*, Cincinnati 1874, s. 20; wszystkie odwołania do *De Laudibus* zostały zaczerpnięte z tego wydania.

³⁹ *De Natura...*, s. 209.

Choć więc człowiek jest *animal sociale et politicum*, przeznaczonym do życia we wspólnocie politycznej, i choć Fortescue podziela poglądy Stagiryty na jej powstanie, to równocześnie twierdzi, że władza królewska (regalna) swój początek wzięła właśnie z uzurpacji⁴⁰. Jej istotą jest zaś, jak poucza Księga Samuela, „zwykła arbitralna wola”⁴¹. „Taki jest początek i natura — pisze więc — królewskiej supremacji i choć wywodzi się od pogan, to jest naturalna i jest instytucją Prawa Natury”⁴². Posiłkując się, identycznie jak Idzi Rzymianin, Listem św. Pawła do Rzymian (Rz 2, 14–15)⁴³, uważa, że prawo natury zapisane jest w naszych sercach, a także w sercach ludzi, którzy nie znają żadnego innego prawa. Prawo narodów to zaś ten element prawa natury, który narody zaakceptowały i bez którego nie mogłyby dobrze funkcjonować. Monarchia, bez względu na wskazaną już genezę, jest więc instytucją prawa natury, mimo że *regium statum* powstało bez odniesienia do sprawiedliwości⁴⁴ — „Prawo natury jest bowiem pierwotne i wieczne, to samo w stanie niewinności podobnie jak po upadku, grzech zmienił jedynie stan człowieka”⁴⁵. Jak więc wskazuje Tomasz, „to, co zgodne z naturą, jest najlepsze, albowiem w poszczególnych [bytach] natura sprawia to, co najlepsze”. Z tego względu „wszelkie rządy naturalne sprawuje jeden”⁴⁶. Dlatego dla Fortescue oczywiste jest, że „Monarchia jest tworem Natury, jest czymś, co św. Tomasz nazywa *naturaliter regulativa*. To prawda, że Prawo Rzymskie mówi, że królestwa są ufundowane na Prawie Narodów, lecz *Ius Gentium* nie jest niczym więcej jak kodeksem Natury, którego przestrzegają wszystkie narody”⁴⁷. W innym miejscu zaś pisze, nawiązując do powołania monarchii Saulowej:

Chociaż ludzie ci popełnili wielką obrazę, prosząc o króla, nie dowodzi to, że godność królewska, której się domagali, jest niesprawiedliwa ani nie potępia prawa, na mocy którego powstała ta godność. Cóż jest bardziej święte niż urząd papieski, mimo że pożądanym przez nikczemnych ludzi?⁴⁸

⁴⁰ Dwoistość tę doskonale oddał Augustyn, pisząc, że „Żaden bowiem inny rodzaj nie jest tak skłonny do niezgody na skutek zepsucia i tak towarzyszy z natury” — Św. Augustyn, *op. cit.*, XII, 28, t. 2, s. 85.

⁴¹ *De Laudibus...*, s. 20.

⁴² *De Natura...*, s. 209.

⁴³ „Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające” — *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań-Warszawa 1990, s. 1277.

⁴⁴ A. Harding, *Medieval Law and the Foundations of the State*, Oxford-New York 2001, s. 300.

⁴⁵ *De Natura...*, s. 380.

⁴⁶ Tomasz z Akwinu, *O władzy*, s. 20.

⁴⁷ *De Natura...*, s. 380. Monarchia ustanowiona w drodze podboju może jednak zyskać usprawiedliwienie na cztery sposoby: „akceptację Boga, przyzwolenie Kościoła, długie nieprzerwane posiadanie lub zgodę ludu” — *Of the Title of the House of York*, [w:] *Works...*, s. 501. W ten sposób Fortescue legitymizuje uzurpację Henryka IV Lancastera, zestawiając ją z niemożliwą do usprawiedliwienia uzurpacją Yorków. Jeśli nie podano inaczej, przeł. T.T.

⁴⁸ *De Natura...*, s. 204.

Chociaż więc prawo królewskie nie istniało w raju, to powstało, gdy ludzka natura została skażona przez grzech i utracono pierwotną niewinność. Zostało mocą Bożej woli przydzielone królom.

Sama władza monarchiczna, nawet regalna czy tyrańska, nieskończenie ponadto przewyższa swą wartością brak władzy czy wielowładztwo. Rządy absolutne nie są bowiem dla Fortescue złe same w sobie; uważa je on za słuszne i legitymowane, pod warunkiem że są sprawowane dla dobra królestwa. W obu rodzajach monarchii królowie podlegają prawu naturalnemu, a złe i dobre rządy zależą nie od prawa, lecz osoby monarchy. Nawet zatem monarchia regalna może służyć dobru poddanych i pomyślności królestwa. Problem jednak w tym, że zdaniem Fortescue zdarza się to niezmiernie rzadko⁴⁹. Dlatego też na przykład chwali on ustrój cesarstwa rzymskiego, z wyjątkiem okresów, „gdy było, jak na przykład w czasach Nerona, który spacyfikował Senat, jawną tyranią”⁵⁰.

To samo prawo natury wskazuje jednak na inny sposób powstania państwa. Fortescue nie ma wątpliwości, że jest nim zgoda czy przyzwolenie rządzących, którzy przelewają na jednego moc i władzę pierwotnie spoczywająca we wspólnocie, która (o czym niżej) przed tym aktem nie ma jeszcze statusu wspólnoty politycznej. Przez akt ten tworzą monarchię zasadniczo odmienną od tej, której archetypem są rządy Nimroda — monarchię regalną i polityczną. Widać przy tym wyraźnie augustyński dualizm⁵¹, z jednej bowiem strony państwo jest „bandą zbójceją”, z drugiej zaś wspólnotą (augustyńską *civitas*). Dla biskupa Hippony „państwo nie jest czym innym jak tylko zostającą w zgodzie wielką gromadą ludzi (*hominum multitudo*)”⁵². Przeciwnie zatem do *regnum* podstawą *civitas* nie jest przymus, lecz zgodność celów, ma ona więc przynajmniej wspólnotowy charakter. O ile jednak Augustyn skłania się ostatecznie ku bardzo pesymistycznej antropologii, widząc w państwie bicz Boży, tak Fortescue darzy człowieka i jego rozum większym zaufaniem. Podobnie więc jak u Idziego Rzymianina⁵³ państwo jest u niego wynikiem z jednej strony grzechu, z drugiej zaś społecznej natury człowieka.

⁴⁹ *De Laudibus...*, s. 27.

⁵⁰ „Początkowo Rzymianie rządzeni — pisze — byli przez królów, lecz gdy królowie przez swe zuchwalstwo podążać zaczęli za swymi namiętnościami, odrzucając rady Senatu, Rzymianie powstałi i wygnali królów. Ale gdy przez ich wielkie bogactwo nastąpił rozdźwięk między nimi a ludźmi i doprowadził do wojen domowych, zaczęli być następnie rządzeni przez jednego, który nazywał się Imperatorem, który używał w swych rządach rady Senatu, największego monarchę świata, a jego monarchiczne imperium wykonywane było za radą Senatu. Lecz gdy Imperator odrzucił radę Senatu i innych poddanych, jak na przykład Neron, Domicjan czy inni, gdy zabił wielu z Senatorów i rządził za pomocą prywatnych doradców, państwo doznało coraz to większego rozkładu” — *Example what Good Counseill helpith and avantageth, and of the contrare what folowith. Secundum Sr. J. Ffortescu, Knighte, [w:] The Governance of England...*, s. 347.

⁵¹ R.A. Markus, *Two conceptions of political authority: Augustine's De Civitate Dei, XIX, 14-15, and some thirteenth century interpretations*, „Journal of Theological Studies” (new series) 16, 1965, s. 96–97.

⁵² Św. Augustyn, *op. cit.*, I, 15, t. 1, s. 110.

⁵³ J.M. Blythe, *op. cit.*, s. 62.

Dominium politicum et regale

Dla Fortescue klasyczna Tomaszowa typologia ustrojów jest więc niewystarczająca do opisanie sytuacji *Regnum Angliae*, nieadekwatne są bowiem terminy władania regalnego lub politycznego ani republiki, lecz swoiste połączenie dwóch pierwszych. W czasach Fortescue w Anglii nadal istniało bowiem *jura regalia*, a jednocześnie uprawnienia poddanych. Władza królewska ograniczona była przez to samo prawo, które zabraniało poddanym wkraczania w wyłączny zakres kompetencji królewskich. Stworzona przez Fortescue nowa kategoria nie ma zatem charakteru normatywnego, lecz deskryptywny, jest najlepszym wyjaśnieniem angielskiej polityki, której był uczestnikiem i przenikliwym obserwatorem. Pisał swoje dzieła jako mąż stanu z bogatym doświadczeniem parlamentarnym, uznany prawnik z czterdziestoletnim stażem, z których dwadzieścia spędził w sądzie Ławy Królewskiej. Dlatego można mu wierzyć, że praktyka w jego czasach (a przynajmniej w czasach poprzedzających wojnę Dwóch Róż) i jego teoria konstytucyjna Anglii są zbieżne. Dlatego też jego przenikliwość nie polega na tworzeniu nowej teorii politycznej, lecz na skutecznej próbie jej teoretycznego opisu za pomocą średniowiecznych instrumentów. Jako pierwszy stosuje przy tym Arystotelejsko-Tomaszową kategorię *politicus*, odnosząc ją do monarchii⁵⁴.

Źródłem, z którego mógł czerpać inspirację do teoretycznego opisu angielskiej *praxis*, był dorobek Ptolemeusza z Lukki, w którym wyraźnie widać ustrojowy relatywizm, który znajdziemy u Fortescue⁵⁵. To u niego też pojawia się po raz

⁵⁴ N. Rubinstein, *The history of the word politicus in early modern Europe*, [w:] *Studies in Italian History in the Middle Ages and the Renaissance*, t. 1. *Political Thought and the Language of Politics. Art and Politics*, red. G. Ciappelli, Roma 2004, s. 328.

⁵⁵ Wyróżnia bowiem Ptolemeusz w swym traktacie *De Regimine Principum* cztery typy panowania: kapłańskie i królewskie nad światem, królewskie (co do zasady) nad królestwem i prowincją, polityczne nad miastem i gospodarcze nad domem. Pierwszemu i ostatniemu nie poświęca w swych wywodach zbyt wiele uwagi, skupiając ją na dwóch pozostałych. „Panowanie polityczne (*regimen politicum*) — pisze — ma miejsce wtedy, gdy region, prowincja, miasto są rządzone przez jednego lub wielu wedle swych statutów, jak zdarza się w regionach Włoch, a szczególnie w Rzymie, który przeważnie był rządzony przez senatorów i konsulów, odkąd miasto zostało założone” — Ptolemy of Lucca, *On the Government of Rulers. De Regimine Principum*, 2, 8, przeł. J.M. Blythe, Philadelphia 1997, s. 120–121. Panowanie królewskie — *regimen regale* (które właściwie utożsamia z despotycznym — *regimen despoticum*; zob. C.T. Davis, *Ptolemy of Lucca and the Roman Republic*, „Proceedings of the American Philosophical Society” 118, 1974, nr 1, s. 48.) polega zaś na tym, że władca „nie będąc zobowiązany przez prawa, może sądzić wedle tego, co ma w sercu” — Ptolemy of Lucca, *op. cit.*, 2, 8, s. 120–123. „Rządcy polityczni — pisze dalej — związani są prawami i nie mogą wyjść poza nie w dążeniu do sprawiedliwości, co nie ma miejsca w przypadku królów i innych monarchów, ponieważ prawa ukryte są w ich piersiach w zależności od sytuacji, jakie się zdarzą, i to, co podoba się władcy, jest prawem” — *ibidem*, 4, 1, s. 216–217. Ptolemeusz zatem dokonuje rozróżnienia tych dwóch typów rządu zgodnie z poglądami Tomasza: jedno oparte są na dominacji prawa, drugie — na arbitralności. Ważne jest więc to, że u Ptolemeusza kwestia podmiotu władzy ma znaczenie drugorzędne, ponieważ jako polityczne można zdefiniować rządy jednego lub wielu, pod warunkiem że podlegają prawu (zob. J.M. Blythe, *op. cit.*, s. 97). Równoc-

pierwszy, do określenia rządu Cesarstwa Rzymskiego, kategoria, która zainspiruje Fortescue: *medium tenet inter politicum et regale*⁵⁶, choć rozumie ją bardziej jako mieszanekę elementów monarchicznych, arystokratycznych i ludowych⁵⁷.

W swoich pismach Fortescue dokonuje rozmaitych klasyfikacji ustrojowych. W *The Declaration upon Certayn Wrytinges* pisze o *dominium regale*, *dominium politicum* i *dominium despoticum*⁵⁸. W *De Natura* natomiast wyróżnia *dominium regale*, *dominium politicum* oraz *dominium politicum et regale*⁵⁹. Nawiązując do tych właśnie klasyfikacji, wyróżnia zatem trzy rodzaje rządu monarchicznego: *regna tantum regaliter*, czyli monarchię absolutną, *regni politici*, czyli monarchię, w której władza sprawowana jest za powszechną zgodą, oraz *regimine politico et regale*. Interesują go jednak przede wszystkim rządy pierwszego i trzeciego typu, jako dostępne jego doświadczeniu.

Są dwa rodzaje królestw — pisze więc — z których jedno nazywamy królestwem *dominium regale*, a drugie nazywa się *dominium politicum et regale*. A różnią się one pod tym względem, że pierwszy król może rządzić swoim ludem według takich praw, jakie on sam ustanawia. I dlatego może opierać się na nakazach ustanowionych bez ich zgody. Drugi król nie może rządzić swoim ludem na podstawie innych praw niż te, które zostały zaakceptowane⁶⁰.

cześnie rządy regalne i polityczne tworzą swego rodzaju typy idealne, pomiędzy którymi sytuować się będą konkretne ustroje. Choć dla Ptolemeusza rządy polityczne, których archetypu filozof szuka w stanie przed upadkiem ludzkości, są dla niego najlepsze i najbardziej naturalne, to przyznaje on, że każda forma rządu ma swoje miejsce. I tak choć dla swych rodzinnych Włoch uznaje za najlepsze rządy polityczne, to dla większości wielkich królestw preferuje panowanie królewskie. Tylko bowiem wyjątkowa społeczność pobłogosławiona przez Boga korzystnym klimatem, szczęśliwą konfiguracją gwiazd i cnotą może cieszyć się z rządów politycznych. Inne natomiast potrzebują rządów surowych, które może zapewnić jedynie panowanie regalne. Człowiek jest więc z jednej strony istotą polityczną, z drugiej zaś — ze względu na grzech pierworodny musi istnieć zwierzchność z jej wszystkimi prerogatywami. Dlatego dla Ptolemeusza opisy monarchii Mojżeszowej i Saulowej, choć tak dalece odmienne, oddają prawdziwą naturę królestwa. Próbą wyjścia z tego dylematu jest taka koncepcja rządu, która pozwoli uniknąć niebezpieczeństw monarchii, włącznie z degeneracją w tyranję. Sposobem na to jest system, w którym władza monarchy jest ograniczona, a państwo przyjmuje postać, którą można nazwać monarchią mieszaną, choć sam Ptolemeusz tego pojęcia nie używa (por. J.M. Blythe, *Introduction*, [w:] Ptolemy of Lucca, *op. cit.*, s. 6). W takiej monarchii arystokracja i lud otrzymują pewną część władzy do powstrzymania ewentualnych tyrańskich zapędów monarchy. Choć filozof nie wierzy, że tłum może mieć pozytywny wpływ na rządy, uważa go w pewnym stopniu za niezbędny, zaspokaja on bowiem naturalne pragnienie społeczności jako zwierząt politycznych. To jednak, co najistotniejsze dla określenia inspiracji Fortescue, to zdefiniowanie istoty panowania politycznego, którego sensem jest władanie zgodnie z prawem oraz określenie rządów regalnych. Legalność jest więc centralnym elementem jego filozofii politycznej; zob. C.T. Davis, *op. cit.*, s. 44.

⁵⁶ Ptolemy of Lucca, *op. cit.*, 2, 12, s. 182–183.

⁵⁷ M. Wilks, *The Problem of Sovereignty in the Later Middle Ages: The Papal Monarchy with Augustinus Triumphus and the Publicists*, Cambridge 1963, s. 202.

⁵⁸ *The Declaration upon Wrytges Sent Out of Scotland*, [w:] *Works...*, s. 533.

⁵⁹ *De Natura...*, s. 77.

⁶⁰ *The Governance of England...*, s. 109.

Archetypu takich rządów Fortescue szuka oczywiście w Piśmie Świętym. Choć większość ówczesnych myślicieli stała na stanowisku, że panowanie regalne jest skutkiem grzechu pierworodnego, to Fortescue stara się wykazać, że w raju miało miejsce panowanie regalne i polityczne. Wspierając się autorytetem Akwinaty (choć ten sugeruje, że w Edenie miały miejsce rządy polityczne), dowodzi, że gdyby nie grzech, to cała ludzkość byłaby rządzona regalnie i politycznie. „Przez takie prawo — pisze — [...] rządzony byłby cały rodzaj ludzki, gdyby nie przekroczył Bożych nakazów w raju”⁶¹. Jedyna różnica między stanem przed i po transgresji Adama jest taka, że obecnie zasada ta jest trudniejsza do ustanowienia i utrzymania⁶². Czyste panowanie regalne, jak wskazane zostało wcześniej, może mieć miejsce tylko w rządzie narzuconym siłą, zatem mimo że jest częścią praw natury, nigdy nie jest moralnie uzasadniona.

Nawet Ptolemeusz, sceptyczny wobec monarchii, uznał, że w realnym świecie większość ludzi jest tak zdegenerowana, że konieczne jest panowanie czysto regalne. Fortescue w jednym rządzie łączy jednak dwie formy panowania, dotychczas u Tomasza czy Ptolemeusza zasadniczo rozdzielone. Będąc prawnikiem i urzędnikiem królewskim, zdecydowanie lepiej niż oni zna bowiem mechanikę władzy. Wiedzę tę stosuje przy tym do określonych warunków politycznych i konstytucyjnych monarchii Lancasterów. Podobnie jak Bracton Fortescue rozdziela zatem w *regimine politico et regale* dwa obszary władzy królewskiej, które pozwalają opisać równocześnie króla jako stojącego ponad prawem i mu podległego. Pierwszy — regalny — będący odpowiednikiem *Lex Regia*, związany jest z królewską funkcją rządzenia i prerogatywą, których nie może formalnie dzielić z nikim i musi wykonywać osobiście. Element drugi — polityczny — polega natomiast przede wszystkim na tworzeniu prawa i musi być dzielony w jakiś sposób z całą wspólnotą polityczną⁶³. Rządy regalne i polityczne opisują więc dwie modalności działań królewskich w zależności od tego, czy król działa tylko wedle swej woli, czy za radą i zgodą.

Nie można zatem — pisze Fortescue — nazwać tej formy rządu politycznym, to znaczy rządami wielu, nie zasługuje też on na miano królewskiego, ponieważ z jednej strony poddani nie mogą tworzyć prawa bez autorytetu suwerena, a z drugiej królestwo poddane godności królewskiej jest napędzane przez królów i ich spadkobierców, jak w żadnym z państw zarządzanych politycznie⁶⁴.

Zatem najważniejsza różnica między *dominium regale* i *dominium regale et politicum* to okoliczność, że w tym drugim ustroju poddani są zobowiązani do

⁶¹ *De Laudibus...*, s. 28.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ Fortescue w tej kwestii bywa niekonsekwentny, ponieważ raz pisze o zgodzie, innym razem zaś o zaledwie o radzie poddanych (zob. J.H. Burns, *Fortescue and the political theory of dominion*, „The Historical Journal” 28, 1985, s. 79), choć jeśli chodzi o opodatkowanie, wszędzie utrzymuje, że konieczna jest zgoda.

⁶⁴ *De Natura...*, s. 205–206.

posłuszeństwa tylko wobec tych praw, na jakie dali przyzwolenie. Nie oznacza to, moim zdaniem, w żadnym wypadku, absorpcji przez Fortescue pewnych republikańskich wątków Tomasza i Ptolemeusza. *Regimine politico et regale* nie oznacza dla niego monarchii mieszanej, lecz monarchię ograniczoną przez prawo. Anglia jest więc monarchią, w której „królewska władza jest powstrzymywana przez prawo polityczne (*potestas regia lege politica cohibitur*)”⁶⁵. Istnieje bowiem sfera, która jest całkowicie wyjęta spod wpływu poddanych, a monarcha jest od nich w pewien sposób zależny jedynie w sferze prawodawczej, co w warunkach angielskich, w sytuacji supremacji *common law*, oznacza coś zupełnie innego niż na kontynencie. Nie ma też charakterystycznych dla rządu mieszanego trzech elementów: monarchicznego, arystokratycznego i demokratycznego, a podział dwudzielną: część władzy przypisana jest tylko królowi, część zaś musi on dzielić z całą wspólnotą polityczną, zjednoczony ze stanami królestwa (o czym niżej) w *corpus mysticum*. A zatem i monarcha polega prawu, rządząc politycznie, a gdy prawa ani zwyczaje nie określają zachowania króla, wtedy rządzić może po królewsku (*regaliter*) i arbitralnie (*arbitrium*)⁶⁶ — „w tym przypadku urząd książęcy, który nazywany jest żywym prawem (*lex viva*), zadość czyni defektom prawa pisanego”⁶⁷. Nie wymyśla przy tym Fortescue niczego nowego, bo choć w wiekach XIV i XV nastąpił szybki rozwój parlamentaryzmu, to wciąż istniały elementy nieograniczonej królewskiej prerogatywy, z których, jak pisze Fortescue, żaden król nie powinien rezygnować⁶⁸. W rękach króla spoczywa więc prerogatywa, której nie dzieli z ludem, dla przykładu prawo łaski i cała dziedzina sprawiedliwości (*equity*), także wyroki są jego, choć nie wydaje ich osobiście.

Fortescue stara się w ten sposób rozładować napięcie między arystotelizmem i augustynizmem, połączyć realizację przyrodzonych instynktów w celu promowania dobra wspólnego z upadłym statusem ludzkiej natury, która czyni każdy rząd formą ucisku niezbędną do powstrzymania grzechu. Wie on, że istotą władzy jest dominacja, zależność pana i sługi, a jednocześnie zdaje sobie sprawę ze społecznego charakteru człowieka, który musi ową naturę zrealizować. Istotą tego jest przyznany ludowi udział we władzy i „rządzenie za zgodą poddanych”. Dzięki temu lud staje się uczestnikiem procesu politycznego, dotyczącego ich praw, ich życia i ich własności, które miały być chronione. Król nie ma więc możliwości dowolnego kierowania ku celowi, który wydawał mu się najlepszy.

⁶⁵ *De Laudibus...*, s. 27.

⁶⁶ Dopuszcza też Fortescue rozszerzenie obszaru regalnoci na obszar polityczny. Dzieje się tak na przykład w przypadku obcej inwazji bądź wojny domowej, które zobowiązują niejako króla, by działał despotycznie. Nadzwyczajne okoliczności nie są bowiem czasem, by ściśle trzymać się nakazów prawa. Król może być wtedy zmuszony, by zająć dobra swych poddanych lub narazić ich na niebezpieczeństwo dla dobra całego państwa; dodaje jednak, że w sytuacji nadzwyczajnej król naraża przede wszystkim samego siebie.

⁶⁷ *De Natura...*, s. 215.

⁶⁸ J. Dunbabin, *Government*, [w:] *The Cambridge History of Medieval Political Thought* c. 350–c. 1450, red. J.H. Burns, Cambridge 1998, s. 493.

Dobro państwa zostało przeniesione na barki całej wspólnoty politycznej. „Istnieje — pisze Fortescue — pragnienie dobra zaszczone w ludzkim umyśle, by nikt nie mógł pragnąć niczego innego niż to, co jest dobre, chyba że błąd odciągnie go w kierunku tego, co jest fałszywe”⁶⁹. Władca może być wprowadzony w błąd przez swą niewiedzę i nieostrożność, przez swą ambicję i żądzę. Dlatego parlament i rada są po to, by swym namysłem uświadomić króla i wskazać błędy w jego postępowaniu: „Kto jest nauczany przez mądrość wielu, jest silny w swej roztropności, lecz ten, kto polega tylko na własnym rozumie, ma tylko mądrość jednego”⁷⁰. Tym różnią się zatem prawa polityczne od tych tworzonych w państwach despotycznych, za sprawą woli czy kaprysu jednego człowieka.

Tymczasem statuty Anglii — pisze — są tworzone w zupełnie inny sposób: nie deklarowane tylko przez wolę księcia, lecz za zgodą całego królestwa, za sprawą jego przedstawicieli w parlamencie. W ten sposób jest moralnie niemożliwe, by z konieczności nie były obliczone dla dobra ludu i dlatego muszą być wynikiem mądrości i roztropności nie jednego człowieka ani setki, lecz zgromadzenia, liczącego na kształt dawnego Senatu rzymskiego, ponad trzy setki ludzi obeznanych z formą i metodą gromadzenia ich w parlamencie. A jeśli jakiegokolwiek statuty, które staną się prawem, uchwalone z tak wielką powagą i dalekowzrocznością, nie przyniosą efektów zgodnych z intencją twórców, mogą być od razu zmienione lub uchylone w całości lub części za sprawą tej samej zgody, przez którą zostały uchwalone⁷¹.

Angielski parlament, składający się z ludzi ze wszystkich części królestwa, nie mógł być dotknięty niewiedzą czy ignorancją, nie mogło mu zabraknąć roztropności i dobra, którego naturalnie pragnęli jego członkowie. Pamiętać wszakże należy, że dla Fortescue rolą parlamentu nie jest przede wszystkim tworzenie nowych praw, lecz raczej zapobieganie nadużyciom i inicjowanie ulepszeń, zwłaszcza że nie jest on jedynym twórcą prawa, które jest tworzone także przez dwór i sądy.

Corpus mysticum

Z czego jednak wynika owo rządywanie za zgodą poddanych? Do wyjaśnienia tego zagadnienia Fortescue używa pojęcia ciała politycznego, które wywodzone już od Arystotelesa pojawiło się wcześniej w pracach takich autorów, jak Idzi Rzymianin, Marsylisz z Padwy, Christine de Pizan, Mikołaj z Kuzy czy Jan z Salisbury, dla którego oczywiste było, że *res publica corpus quoddam*⁷². Ten mało

⁶⁹ *De Natura...*, s. 243.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 214.

⁷¹ *De Laudibus...*, s. 56–57.

⁷² John of Salisbury, *Policraticus. Of the Frivolities of Courtiers and the Footprints of Philosophers*, V, 2, trans. C.J. Nederman, Cambridge 2007 s. 66. „Pozycję głowy — pisze — zajmuje książę poddany tylko Bogu i tym, którzy działają na ziemi w Jego imieniu, ponieważ w ludzkim ciele głowa jest pobudzana i rządzona przez duszę. Miejsce serca zajmuje senat, od którego biorą początek dobre i złe uczynki. Obowiązki uszu, oczu i ust wykonują sędziowie i namiestnicy prowincji. Ręce zaś to urzędnicy i żołnierze. Dworzanie mogą być porównani do boków. Skarbnicy

wyrafinowany organicystyczny wywód zasadniczo różni się jednak od tego, co o ciele politycznym pisze Fortescue, twierdzący, że nie tylko fizyczne, ale i intelektualne i duchowe składniki człowieka mają swe odpowiedniki w państwie. Wzbogaca on bowiem metaforę państwa jako ciała ludzkiego, dokonując adaptacji terminu, którym od początku XII wieku, wraz z przyjęciem w 1215 roku dogmatu o transsubstancjacji, zaczęto określać Kościół instytucjonalny. Pawłowy (1 Kor 1, 14 n.) termin *Corpus Christi*, oznaczający początkowo Kościół, zaczął oznaczać konsekrowaną hostię i odwrotnie: *corpus mysticum* — termin określający hostię, zaczęto odnosić do Kościoła jako zorganizowanego ciała społeczności chrześcijańskiej w aspekcie instytucjonalnym i eklezjalnym. W ten sposób termin *Corpus Ecclesiae mysticum* połączył widzialny, instytucjonalny aspekt Kościoła z jego sferą liturgiczną. W ujęciu tym stawał się on ciałem wspólnotowym, organizmem politycznym i prawnym. Miała więc miejsce, jak określił to Kantorowicz, sekularyzacja Kościoła, która zbiegła się w czasie z tendencją przeciwną, dążeniem państw do bycia quasi-Kościółem — mistyczną korporacją opartą na podstawach racjonalnych⁷³. Przyjęcie tej symboliki oznaczało zmierzch społeczeństwa chrześcijańskiego i przejście dominującej roli przez królestwa partykularne. „Gdy w XII wieku — pisze więc Fortescue — Kościół, włączając w to kościelną administrację, ustanowił się »mistycznym ciałem Chrystusa«, świat świecki ogłosił się »świętym cesarstwem«”⁷⁴. Zbawiciel miał więc dwa ciała: jednostkowe — *corpus verum* na ołtarzu oraz wspólnotowe *corpus mysticum*. Odpowiednikiem świeckim Chrystusa w *corpus politicum*, określanym zarezerwowanym do tej pory dla papieża tytułem *vicarius Christi*, musiał być więc król, przejmując przy okazji niektóre z jego atrybutów. Uniwersalna wspólnota chrześcijańska zastąpiona została w ten sposób przez analogię partykularną wspólnotą polityczną z królem na czele. *Corpus mysticum* jest zatem czymś więcej niż *corpus politicum* — nie oznacza tylko królestwa przyrównywanego do ludzkiego organizmu, lecz nieśmiertelną i doskonałą korporację, oddzieloną od ciał fizycznych tworzących ją ludzi. I to właśnie ma na myśli Fortescue, gdy pisze o ciele politycznym.

Opisując jego konstrukcję, Anglik przywołuje Augustyna, cytującego z kolei Cyserona⁷⁵, który określił lud „jako wielką gromadę (*coetum multitudinis*), zespoloną przez uznanie tego samego prawa i przez pożytek wynikający ze wspólnego bytowania”⁷⁶. Jednak dla Fortescue⁷⁷, który doskonale znał koncepcję

i pisarze (nie mówię o tych, którzy nadzorują więźniów, lecz tych zajmujących się skarbem) przypominają brzuch i jelita [...]. Ponadto stopy pokrywają się z chłopami na stale przywiązany mi do ziemi” — *ibidem*, V, 2, s. 67.

⁷³ E.H. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przeł. M. Michalski, A. Krawiec, Warszawa 2007, s. 157–161.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 160.

⁷⁵ *De Laudibus...*, s. 37.

⁷⁶ Św. Augustyn, *op. cit.*, XIX, 21, t. 2, s. 427.

⁷⁷ S.B. Chrimes, *Introduction*, s. xxii.

*Corpus Ecclesiae mysticum*⁷⁸, gromada, tłum (*cetus*), nie może być uznana za *corpus politicum*, jest tylko tułowiem — *acephalus* — dopóki nie ma głowy, „bo tak jak gdy w ciele naturalnym głowa zostaje odcięta, nie nazywamy go już ciałem, ale tułowiem, a więc społeczność bez głowy, która nią rządzi, nie może być nazwana ciałem politycznym”⁷⁹. „Dlatego absolutnie konieczne jest — pisze w innym miejscu Fortescue — gdy grupa ludzi formuje się w ciało polityczne, by był jeden, kto przewodniczy jej jako zwierzchnik i kto zwykle występuje pod imieniem króla (*rex*)”⁸⁰. Lud, który powstaje w wyniku zjednoczenia, nie jest więc tłumem, lecz mistyczną substancją powstałą w momencie ujawnienia *intentio populi*. Zwrócić należy uwagę, że połączenie ludzi w społeczeństwo polityczne i powstanie monarchii jest właściwie jednym zjawiskiem. Wielu, łącząc się w społeczeństwo polityczne, ustanawia w tym samym czasie władcę — króla. A zatem ludzie nie mogą zjednoczyć się, a dopiero potem wyznaczyć władcę, określając mu jakieś warunki. Powołanie ciała społecznego jest więc równoznaczne z powołaniem ciała politycznego. Dlatego też nie ma mowy o wyborze formy rządu, a monarchia nakazana przez prawo natury jest bezalternatywna.

Koncepcja Fortescue, w porównaniu z ideami wcześniejszymi, ma więc charakter dynamiczny. W tej zatem kolejności, tak jak z embrionu powstaje ludzkie ciało z głową, która nim rządzi, tak z pomieszanego tłumy rodzi się królestwo (*regnum*), będące rodzajem mistycznego ciała z jedną osobą jako głową, która nim kieruje i rządzi (*ex polulo erumpit regnum, quod corpus extat mysticum*). „Dlatego — pisze Fortescue — [król] może powiedzieć o sobie, że jest w swym królestwie, tak jak papież w Kościele, jak zostało napisane *servus servorum Dei*”⁸¹. Nie kieruje nim jednak wedle własnego kaprysu i ku własnemu dobru, lud ustanowił bowiem króla dla swej pomyślności. Ciało i głowa należą bowiem do siebie wzajemnie: raz głowa jest ważniejsza, innym razem wspólnota, dlatego „we wszystkim król musi odwoływać się do swego królestwa”⁸². Raz zatem król stoi ponad prawem, innym razem jest mu podporządkowany.

Ciało polityczne królestwa Anglii nie jest określone przez samą głowę ani korpus, lecz całość, która jest widoczna, gdy król zasiada razem ze swym parlamentem⁸³. Akt zjednoczenia zrodzony jest bowiem duszy, z *intentio populi* — centralnego elementu *corpus mysticum* — by zapewnić sobie polityczną pomyślność, i jest konieczny dla istnienia prawa. Bez aktu inkorporacji ludu i ustanowienia władcy nie może być prawa, gdyż prawo nieprzestrzegane nie jest prawem. Podstawą *corpus politicum* nie jest więc władza i instytucje, przez które jest sprawowana, lecz prawda i prawo, które spajają je razem. Prawo bowiem,

⁷⁸ *The Declaration upon Wrytges...*, s. 535.

⁷⁹ *De Laudibus...*, s. 21.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *The Governance of England...*, s. 127.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ S. Lockwood, *Introduction*, [w:] J. Fortescue, *On the Laws of Governance of England*, Cambridge 1997, s. xxii.

zgodnie z którym grupa ludzi przekształca się w lud, przypomina nerwy ciała fizycznego, bo tak jak ciało fizyczne utrzymywane jest razem przez nerwy, tak ciało mistyczne (*corpus mysticum*) jest związane razem i zjednoczone przez prawo, które pochodzi od słowa *ligando*, a członki i kości tego ciała, które oznaczają solidną podstawę prawdy, zachowują swe uprawnienia przy pomocy prawa, tak jak naturalne ciało robi to samo za pomocą nerwów⁸⁴.

Dlatego „jak w ciele naturalnym serce jest pierwszą rzeczą, która żyje, tłocząc krew, którą przekazuje wszystkim pozostałym członkom, dając im w ten sposób życie, wigor i wzrost, tak w ciele politycznym pierwszą rzeczą, która żyje, jest intencja ludu (*intentio populi*)”⁸⁵. Serce więc, a nie głowa, podobnie jak u Idziego i Ptolemeusza⁸⁶, jest najważniejszą częścią ciała, lecz u Fortescue *intentio populi* nie wiąże się z królem ani z ludem, nie da się umiejscowić w żadnej części ciała. *Intentio* nie oznacza u niego woli, lecz pragnienie, które ujawnić może się poprzez wskazanie przez rozum środków realizujących „chcenie”, które następnie mogą stać się przedmiotem woli. Takim *intentio* jest na przykład skłonność ludzi do życia we wspólnocie, z której wyrasta wola jej powołania, a po jej powołaniu z indywidualnego przekształca się w chcenie zbiorowe. Jak podkreśla w swym studium Bogdan Szlachta, nie jest to chcenie arbitralne, lecz rozumne. Zatem głowa ciała politycznego — król, powodowany sercem — *intentio populi* kieruje się nie partykularnym chceniem, ale chceniem wspólnoty, które nie jest wypadkową indywidualnych chceń, lecz rozumnym chceniem *corpus mysticum*⁸⁷. Król przestaje być twórczą siłą elementów podtrzymujących życie ciała politycznego, a jego rola polega przede wszystkim na obronie prawa i wolności swych poddanych i nie może mieć pretensji do żadnej innej władzy⁸⁸.

Prawa królestwa, którymi lud jest zjednoczony, są — jak już zostało wspomniane — niczym ścięgna i nerwy poruszające całe ciało. Dzięki nim wszystkie członki są z sobą połączone i zjednoczone w jedno ciało i wszystkie dzięki nim wykonują swe funkcje. Tak samo w ciele politycznym wszyscy tworzący je ludzie wykonują swe funkcje dzięki prawu. I tak jak głowa w ciele nie może zmienić jego nerwów i ścięgien i działać przeciwko nim, tak król — głowa *corpus politicum* — nie może zmienić prawa wbrew ludowi, ponieważ prawo stanowi podstawę jego władzy: „król, który jest głową ciała politycznego, nie jest w stanie zmienić praw tego ciała lub pozbawić ludzi ich własnej substancji nieproszony lub wbrew ich woli”⁸⁹. Taka monarchia jest więc oparta na prawie, zgodnie z tym, co pisze w *Summie* Tomasz: *Unde patet quod optima fuit ordinatio principum quam lex instituit*⁹⁰.

⁸⁴ *De Laudibus*..., s. 37.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 21.

⁸⁶ Ptolemy of Lucca, *op. cit.*, I, 3, s. 66.

⁸⁷ B. Szlachta, *op. cit.*, s. 279–280.

⁸⁸ Ch.H. McIlwain, *The Growth of Political Thought in the West. From the Greeks to the End of the Middle Ages*, New York 1959, s. 361.

⁸⁹ *De Laudibus*..., s. 37.

⁹⁰ „Widać z tego, że ustanowiony przez prawo system sprawowania władzy był najlepszy” — Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I–II, 105, s. 162.

Urząd królewski i prawo są więc z sobą ściśle powiązane: bez króla nie ma prawa, bez prawa nie ma króla, najważniejsza władza, jaką posiada król, to władza jego zachowania. Jego rola w tak zdefiniowanym królestwie jest więc oczywista, ponieważ król jest ustanowiony: (*errectus est*) *hanc potestatem a populo effluxam ipse habet*⁹¹. Dlatego w królestwie politycznym „król wyznaczony został, by chronić swych poddanych, ich życie, własność i prawa i by to czynić, posiada władzę od ludu i nie ma słusznej pretensji, by posiadać jakąkolwiek inną władzę”⁹². Prawa są tworzone za radą całego królestwa, nie mogą być więc dla niego szkodliwe i nie zabezpieczać jego korzyści. Prawa królewskie powinny rozstrzygać wszelkie spory, dotyczące zarówno królestwa, jak i osób prywatnych, a jeśli nie są w stanie tego uczynić, król z pomocą swej rady winien stanowić prawo tak, aby nic nie mogło być uczynione za sprawą woli jednego człowieka lub w jego interesie. Prawo jest więc tym, co jednoczy całą wspólnotę, spaja społeczeństwo i jest stałą podstawą prawdy (*que veritas qua communitas illa sustenatur, soliditatem denotant per legem*).

Nie oznacza to jednak, że monarcha rządzący regalnie i politycznie ma mniej wolności niż ten, który włada regalnie. Tego pierwszego wiążą prawa, ten drugi zaś jest niewolnikiem pochlebstw i namiętności, zatem „nie jest też żadną przeszkodą dla królewskiej wolności, by nie móc być w stanie czynić źle, bardziej niż to, że anioły nie mają mocy grzeszenia”⁹³. Ograniczenie jego władzy jest więc raczej powodem do chwały niż upokorzeniem, nie ma bowiem większego upodlenia niż czynienie zła. Przywołując Boecjusza, którego *Consolatio Philosophiae* Fortescue znał prawdopodobnie z pierwszej ręki⁹⁴, pisze więc, że „celem władzy jest zawsze jakiś dobry cel i dlatego czynienie krzywdy, co jest jedyną prerogatywą, jaką absolutny książę cieszy się w porównaniu z innymi, nie powiększa jego władzy, lecz zmniejsza ją i naraża”⁹⁵. Odejście od prawdy i sprawiedliwości, od służby wspólnocie politycznej, niszczy zatem królestwo, przekształcając je w tyranie Nimroda. Różnica między Tomaszem i Fortescue na temat prawodawstwa jest odbiciem stu lat rozwoju państwa, a także radykalnie odmiennego podejścia. Dla Akwinaty dobro wspólne było jego oczywistym celem, dlatego nie przywiązywał dużej wagi do osoby prawodawcy. Był też pewien, że niesłuszność niesprawiedliwego prawa była niekontrowersyjna, a niesprawiedliwe prawo nie miało mocy wiążącej, choć poddani powinni być mu posłuszni. Fortescue tymczasem twierdził, że dobru wspólnemu może służyć właściwy proces tworzenia prawa. Proponowana przez niego formuła była ograniczeniem władcy, lecz wedle niego jego władza była przez to wzmocniona, ponieważ władza nad ludźmi wolnymi była czymś innym niż władza nad niewolnikami.

⁹¹ *De Laudibus...*, s. 38.

⁹² *Ibidem*, s. 22.

⁹³ *De Natura...*, s. 380.

⁹⁴ Ch. Plummer, *op. cit.*, s. 99.

⁹⁵ *De Laudibus...*, s. 41.

Mimo że dla Fortescue król podlega prawu, to jednocześnie jest władcą absolutnym, choć ograniczonym. Nie jest bowiem odpowiedzialny przed nikim, tylko przed samym Bogiem. Lud ustanowił monarchę, ale akt ten wyczerpał całą jego możliwość działania. Nawet więc gdyby zmienił prawo bez jego zgody, zaczął rządzić regalnie, a nie politycznie w sferze zastrzeżonej dla polityczności, to nie było żadnej możliwości legalnego przeciwstawienia się mu. Królewska Rada i parlament były bowiem narzędziami wykonywania jego władzy. To prawo, które król zaprzysięgał, i uprawnienia poddanych, których arbitralnie nie mógł ich pozbawić, ograniczały jego władzę, a nie parlament, który nie dzielił z nim władzy i nie posiadał instrumentów kontrolnych właściwych dla monarchii mieszanej⁹⁶. Jak pisze McIlwain, Fortescue nie przewidywał bowiem istnienia organów, których autorytet nie pochodziłby od króla⁹⁷. To król i tylko król rządził królestwem, niezależnie od tego, jaką radę otrzymał, i to on i tylko on był za to odpowiedzialny.

Choć u Fortescue znaleźć można definicję tyranii, to brakuje jakichkolwiek instrumentów jej obalenia, które odnaleźć można choćby u Akwinaty. Nawet jeśli prawo jest niesłuszne lub niesprawiedliwe, a władza nadużywana, nie niweczy to obowiązku posłuszeństwa wobec króla. Bunt zresztą w koncepcji mistycznego ciała politycznego nie ma sensu, król jest bowiem więcej niż tylko człowiekiem, jest kierującą częścią ciała wspólnotowego, jest niezmienny i wieczny niczym aniołowie, ponieważ jego *character angelus* w jego królewskiej władzy oddzielony jest od kruchych i śmiertelnych władz jego ciała fizycznego. Przez akt koronacji i namaszczenie świętymi olejami staje się Pomazańcem i „zmienia się w innego człowieka”⁹⁸. Nawet więc władza tyrańska pochodzi od Boga, „który wyznaczył niegodziwych królów, pozwolił, by ludzie bali się zabić króla, choć jest tyranem, ponieważ królestwo jest jego”⁹⁹. Król, podobnie jak prawo natury, jest uzupełnieniem prawa Bożego, lekarstwem na upór i nieposłuszeństwo ludzi. Najlepiej zatem sens monarchii u Fortescue oddają jego słowa z *The Governance of England*:

Król nie ma żadnej władzy, by grzeszyć, zachorować, zestarzyć się albo się skrzywdzić. Ponieważ wszystkie te władze pochodzą z niemocy. I dlatego nie mogą nazwane być władzami. Dlatego święte duchy i aniołowie nie mogą grzeszyć, zestarzyć się, rozchorować albo się skrzywdzić, mając więcej władzy niż my, którzy możemy się skrzywdzić. Zatem władza króla jest większa¹⁰⁰.

⁹⁶ R.W.K. Hinton, *English constitutional doctrines from the fifteenth century to the seventeenth: I. English constitutional theories from Sir John Fortescue to Sir John Eliot*, „The English Historical Review” 75, 1960, nr 296, s. 413.

⁹⁷ Ch.H. McIlwain, *op. cit.*, s. 359.

⁹⁸ *De Natura...*, s. 204.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 197.

¹⁰⁰ *The Governance of England...*, s. 121.

Sukcesja

Fortescue zajmuje się też oczywiście kwestią sukcesji tronu. Na rozważania te patrzeć należy jednak z odpowiedniej historycznej perspektywy. Po klęsce Lancasterów pod Towton władzę objął Edward IV, stając się pierwszym królem z dynastii Yorków. Fortescue, związany z Lancasterami, jest autorem kilku broszur polemicznych kwestionujących tytuł Edwarda IV, z których przetrwały *De titulo Edwardi comitis Marchiae*, *Of the Title of the York*, *Defensio juris domus Lancastriaei* oraz *Replicacion Ageinste Clayme and Title of the Duc of Yorke for the Crownes of England and France*. Najważniejsze rozważania dynastyczne Fortescue zawarte są jednak w *De Natura Legis Naturæ*, pisanym podczas jego wygnania w Szkocji. Mają one dowieść, że rządy Lancasterów są uzasadnione prawem natury, a Yorkowie są uzurpatorami¹⁰¹. Choć bowiem dynastia Yorków wywodziła się od trzeciego syna Edwarda III, to jedyną jego spadkobierczynią była córka Filipa. Dlatego argument Fortescue zmierza do tego, by wykluczyć kobiety z linii dziedziczenia, posługując się argumentem z Pisma i prawa natury¹⁰². Sam zresztą przyznaje, że jego celem jest wyjaśnienie „uporczywego błędu, przez który kobiety, a przez nie ich spadkobiercy uważają, że są zdolni dziedziczyć koronę w suwerennym królestwie”¹⁰³. Dokonuje tego, poddając analizie początki instytucji własności i władzy politycznej.

Zgodnie ze średniowieczną tradycją genezy własności Fortescue doszukuje się w upadku Adama i Ewy, ponieważ „przed upadkiem człowieka prawo natury nie znało takiego uprawnienia”¹⁰⁴. Po wygnaniu z raju narodziła się jednak instytucja własności jako element prawa naturalnego, przypisująca własność do pracy i wysiłku człowieka. „Od tego czasu chleb — pisze Fortescue — który człowiek zdobył swą pracą, był jego własnością i żaden człowiek nie mógł spożywać chleba bez potu na jego własnej brwi, a nikt, kto się trudził, nie był pozbawiony chleba, który zdobył własnym wysiłkiem”¹⁰⁵. Zatem to, co było kiedyś wspólne, poprzez wysiłek i pot staje się przedmiotem władania pojedynczych

¹⁰¹ W istocie tytuł do tronu Ryszarda, księcia Walii, i jego syna Edwarda opierały się na podobnej argumentacji co roszczenia Henryka IV, pierwszego króla z dynastii Lancasterów; zob. M. Bennett, *Edward III's entail and the succession to the Crown, 1376–1471*, „The English Historical Review” 113, 1998, nr 452, s. 581. Jego zwolennicy, mając świadomość słabości jego pretensji, stworzyli mieszankę niejasnego prawa dziedzicznego, wyboru i prawa podboju wzmocnionego świętym olejem rzekomo wręczonym przez Maryję Tomaszowi Becketowi. Dlatego w apokryficznej opowieści z XVII wieku Henryk IV wyznaje: „Jakim prawem dostałem koronę, Bóg jeden wie” — C. Taylor, *Sir John Fortescue and the French polemical treatises of the hundred years war*, „The English Historical Review” 114, 1999, nr 455, s. 113.

¹⁰² To właśnie odwołania tych poglądów zażądał Edward IV od Fortescue po bitwie pod Tewkesbury.

¹⁰³ *De Natura...*, s. 331.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 291.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

ludzi. Dotyczy to jednak nie tylko pożywienia, lecz wszystkiego, dzięki czemu człowiek może egzystować. Tak nabyta własność „zapewnia wynagrodzenie dla potu, przez który ciało nabywcy zostaje osłabione, rozum prawa natury połączył ją z nabywcą, by własność mogła zrekompensować powstałe szkody z utraty siły cielesnej”¹⁰⁶. Własność przypada zatem człowiekowi „zgodnie z zasadami prawa natury i na podobieństwo czegoś naturalnego jest z nim połączona”¹⁰⁷. Z wysiłku tego rodzą się dwa aspekty własności: zewnętrzny, jak władanie, i wewnętrzny, czyli uprawnienie do niego. Oba te aspekty są dla Fortescue przedmiotem dziedziczenia i syn ma pełne uprawnienie do ojcowizny ze względu na krew ojca¹⁰⁸, która była kosztem nabycia własności, płynącą także w jego żyłach.

I tak jak kwiat — czytamy — przekwitający, zanim powstanie owoc, nie jest owocem, ale znakiem przyszłego owocu, tak w ten sposób uprawnienie, które przechodzi na syna podczas życia jego ojca, nie jest własnością ojcowizny, lecz znakiem własności, która nadejdzie wraz ze śmiercią ojca¹⁰⁹.

Fortescue konsekwentnie posługuje się przy tym terminologią maskulinistyczną i nie czyni tego bez powodu. Szczególny nacisk kładzie bowiem na deklarację Boga z Księgi Rodzaju (Rdz 3, 17–19), skierowaną do Adama, a nie do Ewy, z której wywodzi, że ponieważ dotyczy ona tylko jego, to prawo nabywania, przekazywania i dziedziczenia własności ziemi przypisane jest tylko mężczyznom. Prawo sukcesji w linii męskiej dotyczy więc wyłącznie nieruchomości i rzeczy cennych, „które trwają tak jak natura ludzka”¹¹⁰. Rzeczy ruchome i mniej cenne mogą być rozdysponowane pomiędzy żonę, dzieci i ludzi obcych wedle lokalnego zwyczaju lub na innej podstawie. Wywód Fortescue jest przy tym czasem niespójny i niekonsekwentny. Raz pisze, że kobiety mogą dziedziczyć nieruchomości, w innym miejscu natomiast, że nie. Konsekwentnie utrzymuje jednak, posługując się argumentem, który pojawił się w późnośredniowiecznej francuskiej debacie¹¹¹, że własność publiczną mogą dziedziczyć tylko mężczyźni. Powołuje się przy tym na nielubiane przez siebie i zaciekle zwalczane prawo rzymskie i maksymę *Feminae ab omnibus civilibus vel publicis remotae sunt* (*Digesta* 50, I 7, 2)¹¹². Wywodzi to z niestałości i niestabilności kobiecej natury, którą łączy z nieposłuszeństwem Ewy wobec Boga. Dowodzi, że Ewa otrzymała cięższe kary, a zatem zgrzeszyła ciężiej, ponieważ z chęci zaspokojenia własnej przyjemności zwiodła Adama. Dlatego Bóg to jego uczynił panem całego stworzenia, a teraz także kobiety.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ Na temat związku prawa własności z krwią u Fortescue zob. E.T. Callahan, *Blood, sweat and wealth: Fortescue theory of the origin of property*, „History of Political Thought” 17, 1996, nr 1, s. 24–27.

¹⁰⁹ *De Natura*..., s. 291.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 292.

¹¹¹ C. Taylor, *op. cit.*, s. 118.

¹¹² *De Natura*..., s. 123.

Bóg — pisze — ustanowił prawo dla wszystkich kobiet, że nie powinny mieć władzy nad mężczyzną, a zatem nie posiadają suwerenności na ziemi, odkąd powiedział do pierwszej kobiety i wszystkich późniejszych kobiet *Eris sub potestate viri, et ipse dominabitur tui*¹¹³.

Z tego też względu kobieta nie może dzierżyć korony królestwa.

Fortescue odwołuje się jeszcze do jednego istotnego argumentu, wskazując na quasi-kapłański status króla, o którym świadczy ceremonia koronacyjna. Król zostaje namaszczoney w wyższej części głowy niż królowa, na znak, że to on jest jej zwierzchnikiem. Królowa jest namaszczona na ramionach, na znak tego, że nie miała korzystać z własnej woli ani nosić miecza jak król. Nie była namaszczona na dłoniach, a zatem nie byłaby zdolna wyleczyć skrofulów ani błogosławić monet i pierścieni leczących z innych chorób. W końcu kobieta nie mogła korzystać z uprawnień królewskich, ponieważ nie może popełnić funkcji biskupa. Fortescue podnosi też liczne praktyczne argumenty zaczerpnięte od Jeana Juvénala, pisząc, że królowa mogłaby poślubić człowieka o niskim statusie lub wroga królestwa¹¹⁴. Poprzez bunt w raju kobieta utraciła nie tylko daną od Stwórcy wolność. Podczas gdy samym Adam został obdarzony władzą, by nabywać i przenosić własność na swych synów, Ewa, która przekazuje „zepsutą krew” i „zainfekowanie zbrodnią”¹¹⁵, prawa takiego nie posiada, jest przerwaniem w linii sukcesji. Z tej samej przyczyny kobieta nie może dziedziczyć tytułu, który dałby jej władzę publiczną nad mężczyznami. Dziedziczenie korony przez kobietę byłoby „odrzuconiem prawa natury, a więc ma tendencję do zepsucia i przyspiesza niebyt, jak wszystko, co nie dzieje się zgodnie z prawem natury”¹¹⁶. Godność królewska jest szczególnym rodzajem własności, która definiuje króla jako najbardziej męskiego, człowieka posiadającego władzę konfiskaty i przekazywania ziemi. Mężczyzna zaś obdarzony został władzą i naznaczony przez Boga po to, by zapobiegać jego naruszeniom. Dlatego i tutaj Fortescue wprost odnosi się do tytułu Edwarda IV, który był synem Ryszarda Plantageneta, 3. księcia Yorku, będącego po matce wnukiem Edwarda III; wnuk nie może wszak przez matkę dziedziczyć tytułu dziadka, ponieważ matka, na mocy prawa natury, pozbawiona jest prawa sukcesji. Zatem Yorkowie są uzurpatorami i buntownikami występującymi przeciwko prawowitemu królowi. Grzech Ewy przyjmuje teraz postać buntu, a człowiek, który go dokonuje, staje się osobą pozbawioną praw publicznych, jak stało się to aktem parlamentu wobec Ryszarda Yorka i jego zwolenników w roku 1459. Argumentacja użyta w tej kwestii jest zresztą bardzo podobna do tej, jaką stosuje Fortescue, jest więc wielce prawdopodobne, że mógł on mieć istotny udział w jej zredagowaniu¹¹⁷.

¹¹³ *Of the Title of the House of York*, [w:] *Works...*, s. 497.

¹¹⁴ C. Taylor, *op. cit.*, s. 119.

¹¹⁵ *De Natura...*, s. 304.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 293.

¹¹⁷ E.K. Harris, *Turning Adam's disobedience into opportunity: The acquisition of property and identity in Sir John Fortescue's theory of natural law*, „*Florilegium*” 17, 2000, s. 267.

Rekapitulacja

Mimo że Fortescue dokonuje zasadniczego rozróżnienia między monarchią francuską a angielską, wskazując, że lud ma w nim pewien udział w sprawowaniu władzy, a król podlega prawu, to nie możemy z tego faktu wyciągać zbyt daleko idących konstytucyjnych wniosków. Sam Fortescue byłby zapewne zdziwiony swą obecną pozycją jako prekursora współczesnego konstytucjonalizmu. Sam widział siebie jako zwolennika mającej boską sankcję monarchii absolutnej. Należy bowiem pamiętać, że myśl Fortescue wpisana jest w średniowieczną siatkę pojęć i choć z pewnością mamy u niego do czynienia z konstytucjonalizmem, to nie ma tu śladu republikanizmu, monarchii mieszanej czy mechanizmu kontroli i odpowiedzialności, które charakteryzują nasze spojrzenie na konstytucję. Zamiast tego jest monarchia, w której król rządzi w pewnej sferze wedle *ius regia*, w innej zaś posługuje się organami konsultacyjnymi. Monarchia, w której król i prawo Anglii są z sobą nierozzerwalnie związani, prawo, którego *corpus* tworzy prawo natury i starożytne prawa królestwa, starsze od prawa rzymskiego i o potwierdzonej przez stulecia skuteczności¹¹⁸. Od przybycia Brutusa, Brytownie, Sasi, Danowie i Normanowie „przez cały ten okres te narody ze swymi królami, królestwa, rządziły się wedle tych samych zwyczajów jak teraz, zwyczajów, które jeśli nie były najlepsze, to niektóre z nich królowie zmieniali przez wzgląd na sprawiedliwość lub pod wpływem kaprysu i całkowicie je znosili”¹¹⁹. Wielka reforma prawna Henryka II dotyczyła bowiem przede wszystkim procedury, a nie prawa materialnego, które wywodziło się ze starodawnego zwyczaju oraz przejęcia przez monarchę wymiaru sprawiedliwości.

Ostatecznie jednak to król, niezależnie od opinii poddanych, z wyjątkiem zgody parlamentu w sprawach podatkowych, podejmuje decyzje. Parlament nie jest dla króla żadną konkurencją, organem posiadającym swą władzę i konkurującym z monarchą. Całość refleksji Fortescue wyznaczona jest bowiem przez feudalny horyzont i koncepcję *dominium* określającą hierarchiczny układ społeczeństwa. Na jego szczycie stoi wyłącznie król i tylko on z tej racji jest suwerenem całego królestwa. To on i tylko on uosabia cały autorytet państwa. Jedynym ograniczeniem jego władzy jest prawo, którego nie powinien przekroczyć, gdyż stanowi ono podstawę jego władzy. *Regnum politicum et regale* nie jest więc z pewnością monarchią konstytucyjną, lecz zjawiskiem ze sfery faktycznej, nie ma bowiem w systemie Fortescue legalnych możliwości przeciwstawienia się królowi, nawet gdy łamie prawa i obietnice. Oczywiście pozostaje możliwość buntu, lecz i on jest zjawiskiem ze sfery faktów i dla Fortescue jest to rzeczą oczywistą, niewymagającą pogłębionego komentarza. Jego absolutyzm nie oznacza, że król może czynić to, co chce, że *ius regia* legitymizuje wszelkie jego działania. Myśl, że książę

¹¹⁸ J.G.A. Pocock, *Machiavellian Moment. Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 1975, s. 14.

¹¹⁹ *De Laudibus...*, s. 42.

może dowolnie naruszać prawo natury i umowy, które zawarł, nie pojawiła się w rozważaniach średniowiecznych prawników. Nawet Bodin, piszący sto lat po Fortescue, z naciskiem zaznacza:

Ale co do praw boskich i naturalnych, to wszyscy książęta na ziemi są im poddani i nie jest w ich władzy sprzeciwiać się im, jeśli nie chcą być winni obrazy majestatu boskiego, wydając wojnę Bogu, przed którego wielkością powinni się korzyć wszyscy monarchowie świata i chylić głowy w bojaźni i czci¹²⁰.

Pomysł, że władca nie jest nim związany, wyrażony zostanie pięćdziesiąt lat po Fortescue, w *Księżciu* Machiavellego, jednak myśl ta nie mogła pojawić się w horyzoncie intelektualnym Anglika. Podobnie jak pomysł, że król, nawet rządząc politycznie, może dzielić swe *dominium* z kimkolwiek.

Bibliografia

- Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001.
- Bennett M., *Edward III's entail and the succession to the Crown, 1376–1471*, „The English Historical Review” 113, 1998, nr 452, s. 580–609.
- Blythe J.M., *Ideal Government and the Mixed Constitution in the Middle Ages*, Princeton 1992.
- Bodin J., *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, przeł. Z. Izdebski, Warszawa 1958.
- Burns J.H., *Fortescue and the political theory of dominion*, „The Historical Journal” 28, 1985, s. 77–97.
- Callahan E.T., *Blood, sweat and wealth: Fortescue theory of the origin of property*, „History of Political Thought” 17, 1996, nr 1, s. 21–35.
- The Cambridge History of Medieval Political Thought c. 350–c. 1450*, red. J.H. Burns, Cambridge 1998.
- Canning J., *A History of Medieval Political Thought 300–1450*, London-New York 1996.
- A Companion to Giles of Rome*, red. Ch.F. Briggs, P.S. Eardley, Leiden-Boston 2016.
- Davis Ch.T., *Ptolemy of Lucca and the Roman Republic*, „Proceedings of the American Philosophical Society” 118, 1974, nr 1, s. 30–50.
- Fortescue J., *De Laudibus Legum Anglie*, Cambridge 1949.
- Fortescue J., *De Laudibus Legum Anglie. A Treatise in Commendation of the Laws of England*, Cincinnati 1874.
- Fortescue J., *The Governance of England otherwise called The Difference between an Absolute and a Limited Monarchy*, London 1926.
- Fortescue J., *On the Laws of Governance of England*, Cambridge 1997.
- Foss E., *The Judges of England: With Sketches of their Lives, and Miscellaneous Notices Connected with the Courts at Westminster, from the Time of the Conquest*, London 1851.
- Gross A., *The Dissolution of the Lancastrian Kingship*, Stamford 1996.
- Harding A., *Medieval Law and the Foundations of the State*, Oxford-New York 2001.
- Harris E.K., *Turning Adam's disobedience into opportunity: The acquisition of property and identity in Sir John Fortescue's theory of natural law*, „Florilegium” 17, 2000, s. 251–275.
- Hinton R.W.K., *English constitutional doctrines from the fifteenth century to the seventeenth: I. English constitutional theories from Sir John Fortescue to Sir John Eliot*, „The English Historical Review” 75, 1960, nr 296, s. 410–425.

¹²⁰ J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, przeł. Z. Izdebski, Warszawa 1958, s. 105.

- John of Salisbury, *Policraticus. Of the Frivolities of Courtiers and the Footprints of Philosophers*, przeł. C.J. Nederman, Cambridge 2007.
- Kantorowicz E.H., *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przeł. M. Michalski, A. Krawiec, Warszawa 2007.
- Markus R.A., *Two conceptions of political authority: Augustine's De Civitate Dei, XIX, 14–15, and some thirteenth century interpretations*, „Journal of Theological Studies” (new series) 16, 1965, s. 68–100.
- McIlwain Ch.H., *The Growth of Political Thought in the West. From the Greeks to the End of the Middle Ages*, New York 1959.
- Mosse G.L., *Change and continuity in the Tudor constitution*, „Speculum” 22, 1947, nr 1, s. 18–28.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań-Warszawa 1990.
- Pocock J.G.A., *Machiavellian Moment. Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 1975.
- Ptolemy of Lucca, *On the Government of Rulers. De Regimine Principum*, przeł. J.M. Blythe, Philadelphia 1997.
- Randall H.J., *Sir John Fortescue*, „Journal of the Society of Comparative Legislation” 16, 1916, nr 2, s. 248–264.
- Rigby S.H., *Aristotle for aristocrats and poets: Giles of Rome's De regimine principum as theodicy of privilege*, „The Chaucer Review” 46, 2012, nr 3, s. 259–313.
- Select Documents of English Constitutional History, 1307–1485*, red. B.S. Chrimes, A.L. Brown, London 1961.
- Stubbs W., *The Constitutional History of England in Its Origin and Development*, Oxford 1846.
- Studies in Italian History in the Middle Ages and the Renaissance*, t. 1. *Political Thought and the Language of Politics. Art and Politics*, red. G. Ciappelli, Roma 2004.
- Szlachta B., *Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plan-tagenetów*, Kraków 2001.
- Św. Augustyn, *O państwie bożym*, przeł. W. Kornatowski, Warszawa 1977.
- Taylor C., *Sir John Fortescue and the French polemical treatises of the hundred years war*, „The English Historical Review” 114, 1999, nr 455, s. 112–129.
- Tomasz z Akwinu, *Dziela zebrane*, przeł. J. Salij, Warszawa 2001.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, przeł. P. Belch, Londyn [b.d.w.].
- Virtue Ethics and Education from Late Antiquity to the Eighteenth Century*, red. A. Hellerstedt, Amsterdam 2018.
- Wilkinson B., *Fact and fancy in fifteenth-century english history*, „Speculum” 42, 1967, nr 4, s. 673–692.
- Wilks M., *The Problem of Sovereignty in the Later Middle Ages: The Papal Monarchy with Augustinus Triumphus and the Publicists*, Cambridge 1963.
- The Works of Sir John Fortescue*, London 1869.